

# SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Włno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracja 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.  
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu lub przesyłką pocztową 4zł. z przeliczeniem 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259.  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja ręcznisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

*Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.*

ROK XVI. Nr. 314 (4878)

WILNO, SOBOTA 13 LISTOPADA 1937 R.

CENA 20 GR.

## Echa katastrofy samolotowej

POD PIASECZNYM

**Pilot Witkowski jest jednym z najlepszych pilotów linii „Lotu“**

**Co było przyczyną katastrofy**

WARSZAWA. Pat. Komisja, powołana przez ministra komunikacji do zbadania przyczyn katastrofy samolotu komunikacyjnego Spayd jeszcze nie ukończyła swych prac. Według dotychczasowych wyników badań można narazie stwierdzić, że zarówno piatowiec jak i silniki oraz służba radiowa działały bez zarzutu.

Bezpośrednią przyczyną wypadku było zawadzenie prawym skrzydłem samolotu o słup linii elektrycznej wysokości około 10 metrów. W trakcie wykonywania manewru lądowania na radio samolot winienby się znajdować na wysokości w granicach od 80 do 100 m. Okoliczność, jaka spowodowała, że pilot leciał poniżej dozwolonej granicy, nie została jeszcze wyjaśniona. Oba wysokościomierze, które w wypadku ocalały, znajdują się obecnie w badaniach w instytucji technicznym lotnictwa, ponieważ dotychczasowe przesłuchanie pilota nie wyjaśniło tej okoliczności.

Stan rannych, którzy znajdują się w szpitalu św. Józefa pod opieką dr. Levittoux, według otrzymanych informacji nie uległ pogorszeniu.

**Stan zdrowia rannych ofiar katastrofy**

WARSZAWA. Pat. Ofiary katastrofy samolotowej p. Pelagja hr. Potocka oraz prof. Kazimierz Pelczar leżą w szpitalu św. Józefa (ul. Emilji Plater).

Pozostali ranni — w Instytucji Chirurgii Urazowej Szpitala im. Marszałka Piłsudskiego. Znajdują się pod opieką dra Levittoux.

Stan zdrowia ofiar katastrofy przedstawia się jak następuje: Panna hr. Pelagja Potocka nie odzyskała jeszcze przytomności jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw i lekarze spodziewają się rychłej poprawy.

Pan Kazimierz Pelczar — stan zdrowia zupełnie dobry.

P. Tausig — stan zupełnie dobry.

P. Wilhelm Beer — po nastawieniu zwichniętej nogi czuje się dobrze. Pani Beer odniosła obrażenia kości miednicy.

Inż. Braun — ogólne pośluczenie, stan dobry.

P. Bluszcz, radiooperator — lekkie obrażenia twarzy, stan dobry.

Pilot Witkowski — złamanie prawej nogi — stan zadawala jący.

**Kondolencje rządu niemieckiego**

WARSZAWA. Pat. Charge d'affaires niemiecki p. Wuehlisch złożył w ministerstwie spraw zagranicznych kondolencje w związku z katastrofą samolotu pasażerskiego pod Piasecznym.

**Pilot Witkowski**

Pilot Mieczysław Witkowski, który prowadził zniszczony we wczorajszej katastrofie samolot, jest jednym z najwytrawniejszych polskich pilotów komunikacyjnych. Przed kilku tygodniami obchodził jubileusz przelotu miliona kilometrów w służbie P.L.L. „Lotu“.

Pilot Witkowski ma opinię lotnika bardzo ostrożnego, to też smutny wypadek wczorajszy należy prawdopodobnie przypisać trudnym warunkom atmosferycznym, które wczoraj w Warszawie w godzinach popołudniowych, kształtowały się wyjątkowo niepomysłnie.

Szczegółowem ustaleniem przyczyn wypadku zajmie się specjalna komisja.

Jak się dowiadujemy stan zdrowia hr. P. Potockiej, jednej z ofiar katastrofy samolotowej, jest nadal b. poważny. Jakkolwiek lekarze nie stwierdzili u chorej wewnętrznych obrażeń, to jednak doznała ona tak silnego wstrząsu mózgu, iż w ciągu całego dnia wczorajszego nie odzyskała przytomności.

## PRAWO SERJI!...

**samolot Lufthansy roztrzaskał się**

BERLIN. Pat. Samolot Lufthansy, kursujący na linii Berlin — Manheim wczoraj o godz. 17-ej był zmuszony do lądowania w pobliżu Manheim. Lądowanie odbyło się niepomysłnie. 7 pasażerów, lotnik i mechanik, zginęli na miejscu, dwóch pasażerów jest ciężko rannych.

## GWAŁTOWNY ATAK prasy francuskiej na Polskę

PARYŻ. Pat. Nasypujące dzienniki paryskie: komunistyczny „Humanite“, „Populaire“, „Ordre“, „Oeuvre“, „Echo de Paris“ nie zaprzestają akcji antypolskiej którą rozpoczęły jednocześnie jakby na komendę.

Tym razem za przedmiot swej kampanii obrały stosunki we wnętrzu w Polsce wysuwając fantastyczne pomysły NA TEMAT ZAMACHÓW STANU, GROZĄCYCH POLSCE JESZCZE W BIEŻĄCYM TYGODNIU. Argumenty i stylizacja tych artykułów wskazuje na to samo źródło inspiracji.

Kampania ta, która rozpoczęła została właśnie po ogłoszeniu zapowiedzi przyjazdu min. Delbosa do Warszawy, wywołała w tejszych kołach politycznych zrozumiałą niesmak.

LONDYN. Pat. Rzeczowo zazwyczaj poinformowana prasa angielska dała się tym razem wprowadzić w błąd doniesieniem niektórych pism francuskich na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce. P. Vernon Bartlett, który właśnie powrócił z Paryża, ogłosił w „News Chronicle“ artykuł, w którym bezkrytycznie powtórzył znane alarmy paryskie. Jednocześnie te same rzekome rewelacje ukazały się w „Manchester Guardian“ i komunistycznym „Daily Worker“.

Z rozmów, jaki korespondent PAT przeprowadził w londyńskich kołach politycznych wynika, że niezwykłą kampanię kilku dzienników paryskich przypisać należy sowieckim źródłom inspiracyjnym. Fakt, iż francuski minister spraw zagranicznych nie przedłożył tym razem trasy swej podróży do Moskwy spowodował na tle innych niepowodzeń dyplomacji sowieckiej w ostatnich czasach zdenerwowanie, które przejawiało się w tej niezwykłej kampanii.

## Nagrody na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej

**Polska otrzymała nagrodę Goeringa**

BERLIN. Pat. Wczoraj w domu Lotnika, obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego odbyło się oficjalne przyznawanie nagród na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej.

Państwową nagrodę Naczelnego Łowczego Rzeszy za najlepszy pokaz w grupach krajowych otrzymała Polska.

Wśród innych nagród ks. Radziwiłł otrzymał nagrodę za najlepszą kolekcję łosi i hr. Potocki za najlepszą kolekcję wilków.

## Zaniepokojenie państw „demokratycznych“ wzbudziło wprowadzenie ustroju faszystowskiego w Brazylii

PARYŻ. Pat. Sprawa przewrotu w Brazylii wywołuje w dalszym ciągu zaniepokojenie w kołach politycznych Paryża. Większość dzienników komentuje wydarzenia brazylijskie w ten sposób, że zagrażają one przedewszystkiem Stanom Zjednoczonym i oznaczają „interwencję krajów faszystowskich na kontynencie amerykańskim“.

Zbliżony do prezesa partii radykalnej ministra wojny Daladier „Oeuvre“ w artykule wstępnym oświadcza, że w tym momencie jest tylko konieczność i obliczem dramatu gospodarczego, jaki rozgrywa się na całym świecie. Świat oczekuje od wielkich demokracji, aby przedłożyły konkretny plan stabilizacji ekonomicznej na świecie. Plan ten, wymagający ze strony tych demokracji poważnych ofiar, jeżeli nie zdobędzie się one na wypracowanie planu uzdrowienia gos-

podarczego świata i poświęcenia ze swej strony, aby go zrealizować, to będą zmuszone zamknąć się coraz bardziej w swym własnym gronie i ustępować przed wpływem tendencji autarkicznych, których symbolem jest dyktatura“.

„Intransigent“ w artykule wstępnym oświadcza, że „wydarzenia brazylijskie są potrójnym zaszachowaniem Stan. Zjednoczonych, Anglii i Francji, a mianowicie pod względem politycznym, ekonomicznym i finansowym. Wydarzenia te są zaszachowaniem politycznym, albowiem na terenie kontynentu amerykańskiego pojawiła się władza, podobna do tej, jaka istnieje w Berlinie i w Rzymie. Wydarzenia te są również szachem ekonomicznym, ponieważ Niemcy i Włochy poszukują zbytu dla swych wyrobów i jednocześnie surowców dla swego przemysłu.“

Kraje te znajdują w Brazylii współpracę niezwykle dla siebie cenną. Wreszcie jednym z poważniejszych uderzeń w interesy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji jest posunięcie finansowe prezydenta Vargasa, które jednocześnie z proklamowaniem swego

zamachu stanu ogłosił ZAWIESZENIE OBSŁUGI DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH I TO ZARÓWNO RAT JAK I ODSETEK. Ponieważ dług brazylijski subskrybowany był przeważnie w Nowym Jorku, Paryżu i Londynie, zatem te trzy rynki finansowe odczują przede wszystkim pierwsze zarządzenia nowego reżimu brazylijskiego. Następnie nowa konstytucja zakazuje na przyszłość funkcjonowania w Brazylii banków i towarzystw ubezpieczeniowych, których akcjonariusze nie są obywatelami Brazylii. Uderzenie jednak w kapitalizm zagraniczny głównie godzi we Francję, Anglię i Stan Zjednoczone, które były poważnie zaangażowane finansowo na terenie Brazylii“.

**CZY BRAZYLJA PRZYSTĄPI DO PAKTU ANTYKOMUNISTYCZNEGO**

TOKIO. Pat. Przedstawiciel japońskiego min. spr. zagr. zapytany, czy Japonia powita zyczliwie ewentualne przyłączenie Brazylii do paktu przeciwnikomunistycznego, oświadczył: „tak jest. Obecnie jednak w tej sprawie nie są prowadzone żadne rokowania oficjalne.“

## De Kerillis chce zgody z la Rocque'm

PARYŻ. Pat. Deputowany prawicy de Kerillis, jeden z kierowników dziennika „Epoque“ zamieszcza dziś uroczysty apel do pułkownika de la Rocque z jednej, z drugiej zaś b. premiera Tardieu, kierownika dziennika „Action Française“ z Leonem Daudet na czele, naczelnego redaktora „Le Jour“ Bañy i p. Guillaume, aby za przestali walki, jaką toczą między sobą od miesięcy. Kerillis podkreśla, że występuje z tym apelem w dniu 11 li-

stopada, t.j. w dniu święta zawieszenia broni między narodami, dodając, że nawet w tym dniu uroczysty obchód został zakłócony w jego okręgu wyborczym w Neuilly pod Paryżem, gdzie w momencie odsłonięcia popiersia słynnego lotnika Mermozza, który był następcą p. de la Rocque w organizacji „Croix de Feu“, doszło do wymiany obelg, a nawet do bójki pomiędzy zwolennikami poszczególnych odcinów obozu narodowego.

Odnaczeni orderem „Odrodzenia Polski“

Dalszy ciąg listy odznaczonych orderem „Odrodzenia Polski“ podajemy poniżej:

KRZYŻ OFICERSKI
za zasługi na polu pracy społecznej: M. Augustyniak, poseł; A. Jozams, poseł; K. Kalinowski, dziennikarz; inż. J. Ostafin, poseł; ks. W. Pogorzelski; J. Zółtowski, rolnik;

KRZYŻ KAWALERSKI
T. Bruniewski; W. Gizbert - Studnicki; T. Wierusz - Kowalski; J. Lemieszewski; inż. L. Piegufowski; E. Tyminski; J. Wszelaki; L. Zachariewicz; majorowie: W. Gierowski, dypl.; J. P. Treńkwałd; B. A. Waligóra; — kapitanowie: J. Hartman; pułkownicy: A. A. E. Fieldorf; J. F. Galacki; inż. K. F. Goebel.

ODZNACZENI KRZYŻEM ZASŁUGI
Złoty Krzyż Zasługi m.in. otrzymał: pułkownicy: L. Sulikiewicz Hożman; mjr. Dzdziadosz; M. W. Jastrzębowski; T. Krychowski, dyrektor dep. Min. Spraw.; inż. M. A. K. Biesiekierski; dr. W. Dziadosz, wojewoda kielecki; dr. T. Grodyński, podsekretarz stanu w Min. Skarbu; inż. G. Hensel, nac. wydz. Min. W. R. i O. P.; inż. W. Hulaniński, konsul gen. Rplitej w Jeruzolimie, Al. K. Ivanka, nac. wydz. Min. Skarbu; W. Kursak, podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewn.; J. Librach, I sekretarz ambasady Rplitej w Paryżu; dr. St. Lepkowski, szef kancelarii Cywilnej Prezydenta Rplitej; P. Morstin, kierownik referatu MSZ.; J. W. Mościcki, I sekretarz Rplitej w Bernie.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi: J. Kożuchowski, wiceprezes B. G. K.; E. Borkowski, kapitan M/S Batory; dr. Z. I. Wasserab, dyrektor B. G. K.; Leon Supiński, pierwszy prezes S. N.; Witold de Michelis, pierwszy prokurator S. N.; dr. Zdz. Piernikarski, prokurator S. N.; Waclaw Kinel, sędzia N. T. A.; dr. St. Bukowiecki, prezes Prokuratury Generalnej; T. Lechnicki, em. podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu; W. Paczoski, dyrektor biura Prezydium Rady Ministrów; St. Paprocki, urzędnik do zleceń prezesa Rady Ministrów.

ODZNACZENI KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI

„Monitor Polski“ z dn. 10-go b. m. ogłasza nową listę 2.584 odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości. Odnaczeni otrzymają zawiadomienie do dnia 20-go b. m.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży: przy Eplanadzie, Kinoteatrze „Słowo“, Bibliotece Raczyńskich, Muzeum Wielkopolskiem, Hotelu Bazar, w i s a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek), przy ul. Pierackiego, Banku Cukrownictwa, na rogu Długiej i Półwiejskiej, Kramarskiej i Rynekowej, Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego, Przemysłowej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Prof. Bartel nie powraca do życia politycznego

Żydowska lwowska „Chwila“ zamieszcza wywiad z prof. Bartlem na temat pogłosek, które notowaliśmy w „Słowie“, o jego powrocie do życia politycznego. Prof. Bartel oświadczył: Jest prawdą, że dnia 15 b.m. będę zeznawał przed sądem warszawskim jako świadek. Będę zeznawał na postawione, a nieznane mi pytania oskarżonego, czy oskarżyciela. Faktom jest, że jestem wezwany jako świadek w procesie Starzyński - Studnicki. Jako lojalny obywatel, otrzymałmś wezwanie sądowe, udaję się na rozprawę, choć nie jestem zupełnie zdrowy. Czuję się jednak o tyle na siłach, że podróż do Warszawy mogę odbyć, co jeszcze przed dwoma tygodniami ze względu zdrowotnych było niemożliwe.

A wiadomość „Słowa“ wileńskiego, względnie innych dzienników na temat powrotu profesora do życia politycznego? — Nieprawdą jest, bym zamieszkał na zamku. Zamieszkać zupełnie

prywatnie, ale gdzie, to nikogo nie obchodzi. Do życia politycznego wcale nie wracam. Siedzę w nauce i niema siły, któraby mnie wyrwała z mojej pracy. Jest prawdą, że dużo ludzi zwraca się do mnie z prośbą o powrót do aktywnego życia politycznego — ale ja powtarzam, że do życia politycznego nie wracam. Chcę kontynuować moją pracę naukową i — o ile endecy pozwolą i nie będą bili żydów — wykładać. Bo w przeciwnym razie politechnika będzie nadal zamknięta.

Ale co najważniejsze: Proszę, bymnie pozostawiono w spokoju. Proszę, by nie oberano mojej osoby jako tematu najfantastyczniejszych i częstokroć wyspanych z palca „sensacji“. Leczę się obecnie z ciężkiej choroby i muszę mieć spokój. Tkwią w nauce i chcę w niej pozostać. Polityka mnie nie interesuje. Polityka interesuje mniej w tej mierze, co każdego innego obywatela Państwa, który chce wiedzieć, co się w kraju dzieje.

Czy TKKT ma monopol na pismo o teatrze?

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydz. I Cyw. będzie rozpatrywał w dniu 16 b.m. interesującą sprawę przeciwko TKKT o prawo zamieszczania w czasopiśmie programów teatralnych. Swego czasu bowiem ukazał się w Warszawie dwutygodnik p.t. „Warszawa Bawi Sie“ Informacyjne to czasopismo miało na celu podawanie czytelnikom wiadomości, jak można spędzić czas w Stolicy, m. in. omawiane były wystawione w teatrach sztuki, podawana cała obsada i recenzje. T.K.K.T. uważało, iż wiadomości „W.B.S.“ są zamachem na „monopol“ miesięcznika „Teatr“, zamieszczającego programy teatralne. Z tego względu wystąpiło T.K.K.T. do sądu i uzyskało opieczętowanie nakładu „W.B.S.“

Wydawnictwo „W.B.S.“ uważając postępowanie T.K.K.T. za niesłuszne i krzywdzące wystąpiło do sądu o odszkodowanie za przyczynione straty.

Knorr 20 odmiennej smaków ułatwia dokonanie wyboru 1 kostka = 2 talerze = 20 groszy. Wykazuje obrazek z kuchenką i napisy: tylko naturalne, wyborowe produkty mają zastosowanie przy fabrykacji zup w kostkach Knorr.

Wicestarosta i jego żona pod zarzutem torturowania nieletniej dziewczyny

Pod ciężkim oskarżeniem znalazł się wicestarosta powiatu lubomelskiego Orzechowski oraz żona jego, Marja Orzechowska. Oskarżeni są oni o znęcanie się nad 16-letnią służącą Urszulą Bednarską i stawiali już raz przed sądem, sprawa uległa jednak odroczeniu i będzie obecnie ponownie rozpatrywana. Urszula Bednarska jest nieślubną córką wdowy po policjancie P. P. i nie była jeszcze w wieku dojrzałym, kiedy uciekła z domu i przyjęła obowiązki dziewczyny do dziecka u Orzechowskich. Dziecko po pewnym czasie umarło a Orzechowska zatrzymała Urszulę Bednarską u siebie jako służącą, nakazując jej — jak oskarżenie — wykonywać ciężkie roboty, mimo, iż Bednarska nie liczyła jeszcze 16 lat. Bednarska była przytem traktowana jak najgorzej, i za najdrobniejsze przewinienia bita i karana. Gdy razu

pewnego, na Boże Narodzenie, zjadła Bednarska kilo cukerków, poddano ją prawdziwej inkwizycji, by wydosłać od niej przyznanie się do winy. Bednarską rozłożono na podłodze. Orzechowski stanął jej na rękach, syn Orzechowski trzymał delikwentkę za nogi, a Marja Orzechowska robiła jej lewatywę do nosa. W ten sposób wydobyto od niej przyznanie się do groźnego przestępstwa zjedzenia za parę złotych cukerków. Orzechowski zarzucił się w dalszym ciągu, że różnymi groźbami starał się wpływać na swoją ofiarę, by zapewnić sobie jej ulgość. Bednarska, mimo, iż traktowana była bardzo źle, nie chciała do domu wracać, gdyż Orzechowska wzmówiła w nią, że matka odda ją do zakładu dla obłąkanych. Wreszcie udało się matce dziewczynę odebrać. Lekarz, który zbadał Urszulę po jej powrocie do domu, stwierdził

W. Noskowski odesłał wawrzyn PAL-owy

Kierownik Działu Kultury i Sztuki, w „Kurjerze Poznańskim“ red. Witold Noskowski wystosował wczoraj do sekretarjatu Polskiej Akademji Literatury następujący list:

W Poznaniu, 8 listopada 1937. Do Sekretarjatu Polskiej Akademji Literatury w Warszawie Szanowny Panie Sekretarzu! Przeglądając pisma dzisiejsze, znajduję swoje nazwisko w spisie tych osób, które otrzymały t. zw. wawrzyn Akademij.

Ostatecznie nie byłoby w tem nic strasznego, intencja zrobienia mi przy

jemności jest również jasną jak szlachetną i możliwą ostatecznie przyjąć — zwłaszcza przywoławszy na pomoc poczucie humoru — że wszystko jest jak najlepiej na tym najlepszym ze światów, gdyby urzędująca w tych sprawach instancja zechciała była zawiadomić mnie o tym prezencie przed podaniem wiadomości do pism. Załatwilibymy wtedy tę błahostkę od ręki między sobą — podczas, gdy obecnie na tem skończyć się, niestety, nie może, i gdy rzecz stała się raz publiczną, jestem zmuszony również publicznie oświadczyć, że tego laura sobie nie życzę i że go nie przyjmuję. Proszę przyjąć uprzejme wyrazy

(—) Witold Noskowski

Listy z Włoch Po dziewiętnastu latach...

RZYM. W listopadzie Uroczyście, w atmosferze kombatanckiej, Rzym i całe Włochy święciły doroczny wspominek zwycięstwa w 1918 roku. Upięknio od tej chwili lat 19. Jak wiele się zmieniło naokoło nas. Pozostało jedynie bez zmiany wrażenie wywołane przez koniec wojny, dławiącej ludzkość, jak stługowa hydra tysiącem macek oplątnąca zmęczony mózg. Pozostały bez zmiany cyfry przypominane dziś przez prasę włoską z pewnym odcieniem zrozumienia i gorzkości.

Współczesnych Włoch? W ciągu tych długich lat Włochy okrzepły wewnętrznie, wyszły psychiecznie następstwa zwycięskiej wojny, przebudowały i rozbudowały się, zdobyły olbrzymie połacie Afryki Wschodniej, wbrew sprzeciwowi i bójkotowi 52 narodów. Wyrosły z piełuch Wielkiej Potęgi na jaką wypromował w udział w wojnie europejskiej. Dzięki genialności Wodza Narodu zdołały oswozić się od osłabiających skutków i przemian w życiu społeczno-politycznym; podjęły olbrzymi trud własnej budowy wewnętrznej w sensie korporacyjnym. Rzadko który z narodów w ciągu długich lat, dzielących jednostki od końca wojny a nieletnich, o ile chodzi o historję każdego narodu, tak daleko odszedł od pierwowzoru. Zwycięstwo z 1918 roku zostało uzupełnione i udoskonalone poprzez zwycięstwo wewnętrzne nad samymi sobą.

Warto rzeczywiście przypomnieć te cyfry. W dniu wybuchu wojny Włochy miały 36.112.000 mieszkańców wobec 46 milionów Anglików, 40 milionów Francuzów, 105 milionów Amerykanów i 7 i pół milionów Belgów. Mobilizacja powołała pod broń 5milionów 230 tysięcy Włochów. 5.074.000 Anglików, 7.935.000 Francuzów, 3 mil. 500 tys. Amerykanów i 380.000 Belgów. Straty w zmarłych wyniosły: 690.000 Włochów (rannych 1.200.000) 969.000 Anglików, 1.354.000 Francuzów, 80.000 Amerykanów i 44.000 Belgów. Straty na morzu: na 1.534.798 ton, w 1914 roku Włochy straciły 905.383 ton (58,93 proc.) podczas gdy straty angielskie wyniosły 42,63 proc. a francuskie 39,44 proc.

Nie mówię o kompensatach kolonialnych, jakie przypadły Anglii i Francji w podziale łupu, przypominamy tylko, że flota handlowa niemiecka została podzielona w następującym stosunku: Anglii — 1.971.741 ton, Francji — 490.912 ton, Belgii — 110.056 ton, a Włochom 51.047 ton.

Czyż podsumowanie strat, wydatków etc. odpowiada kompensatom, jakie zaoferowano Włochom za niewątpliwie przeehylenie szali wojny na korzyść aliantów zwła... w pierwszym najtrudniejszym okresie? Czyż można się dziwić, że te rezultaty dały w konsekwencji wszystko, co obserwowaliśmy w ciągu długich dziewiętnastu lat w historii

Cały naród włoski powołany został obecnie do złożenia hołdu Temu, kto ani na chwilę nie zwątpił w wysiłek wojenny Włochów, J.Kr. Mości Wiktorowi Emanuelowi, od 37 lat pozostającym na tronie włoskim. Do Kwirynału nadejdą setki tysięcy specjalnych odkrytek, wydanych na ten cel, podpisanych przez Włochów pamiętnych tego dnia, w którym Król Wiktor Emanuel III w fortecy Peschiera wobec przedstawicieli rządów i wojsk aljantekich wystąpił z energiczną obroną honoru wojska włoskiego. Będzie o plebiscyt przywiązania do dynastji, a jednocześnie dowód szacunku, jakim cieszy się monarcha włoski. Dwadzieścia lat temu, na rok przed zwycięstwem, w chwili szczególnie tragicznej dla Włoch, Wiktor Emanuel III dał wyraz tym nierozważnym wężom, jakie łączą dynastję sabaudzką z narodem włoskim. Dziś naród włoski odpowie manifestacją przywiązania i wdzięczności. Przewodną w tej manifestacji będą byli kombatanek, ci którzy wdzili w rowach na Krasiu i w pieczarach górskich w Trydencie, w jaki sposób monarcha włoski rozumiał swe obowiązki w chwili krwawego zmagania się o lepszy los narodu. Za te czterdzieści cztery miesiące spędzone na froncie, Wiktor Emanuel III nosi na piersiach pośród krzyżów i medali Krzyżi Wirtuti Militari I klasy przyznany mu przez Marszałka Piłsudskiego.

Leonard Kociemski.

W WIRZE STOLICY MOŻE WIĘKSZA PARADA BYŁA-BY WSKAZANA

Wczoraj widziałem jak przed dom zajęta kareta zaprzęzona w dwie białe chabety, z dwoma drabami na koźle, w cylindrach, w krenowych surdutach, z chryzantemami w kłapach.

Ślubna kareta! Z właściwym sobie życzliwym ustosunkowaniem się do wszelkich poczynań bliźnich wnet pomyślałem:

— Co za kretynizm, jechać do ślubu tą rozklekotaną, zapluskowaną landarą. Gruby wydatek poto, by dwóch pijaków z koźla miało się za co upić, by oślnić parę kuht z podwórka. Nie mogą to pojechać tramwajem do kościoła? Ważna mi para — królowa Wiktorja z Albertem!

Tymczasem wyszli państwo młodzi, on w wypożyczonym na 5-to Krzyżkiej smokingu, ona w białej sukni ze starych prześcieradeł. Byli bardzo przejęci powagą chwili, ukłonili się grzecznie pijakowi w kremowym surdencie, co otwierał im drzwi, wsiedli niezdarne i pojechali.

— Kim są młodzi państwo idjoci? — zapytałem znajomą kuchtę.

— To pomocnik właściciela składu węgla na rogu, a ona to córka stróża z pod 70-go.

I cały tłumek gapiów komentował jak najprzebieżniej karetowy epizod, żądnych drwin — odwrotnie pełne uznanie, że się tak wysadzili, że z taką pompą jadą do ślubu...

Kto wie, może jest w tem racja.

Koronacja odbywa się z takim ceremoniałem by wrzucić w pamięć, że to areywanca chwila. Dla dwojga zwykłych ludzi ślub jest obok urodzenia i śmierci najważniejszym momentem w życiu. Może dobrze jest i jwnym bliętrzem, wysadzeniem się pochrześlić wyjątkowość, jedynność tego zdarzenia.

Rozezułające, uroczą się dzieci we Francji, ubrane w dzień powszedni odświętnie — dziewczynki na biało, chłopcy z wielką białą kokardą i wstążkami u ramienia. Gdy się takie zobaczy — wiadomo; przystąpiło dziś do swej pierwszej Komunii św. albo do bierzmania. I każdy uśmiecha się do takiego wylegantowanego bahora, ustępuje mu z drogi, a starzy ludzie zatrzymują się i całują. Dzieci mają świadomość, że w ten dzień zdarzyło się z nimi coś wielkiego! nie dzięki nowemu ubraniu i kokardzie rzecz prosta, ale te akcesoria to uwypuklają.

Karol

POKOJE czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL ul. Chmielna Nr. 31

GŁOS LAIKA w sprawie pisowni i wymowy

Nie spotkałem jeszcze oświeconego obywatela, sfery urzędowej wyliczając, któryby w rozmowie prywatnej nie potępiał narzuconych nowości językowych, obdzierających mowę polską, najdroższą spuściznę naszą, z pewnych cech, składających się na bogactwo języka. To też sądzę, że nie ja jeden byłem w swoim czasie zdumiony i przerażony, kiedy skonstatowałem, że nawet pisma dotąd niezależne, reformę tę adoptowały biernie i to wbrew przekonaniu, ku utraceniu własnych redaktorów.

dwa, czyni cztery. Nauce nie wolno stawać wprost naturalnej ewolucji językowej. Wyobażmy sobie, że jakiś Oskar Kolberg, dufny w swoją powagę naukową, pozwolił sobie na „ulepszenie“ zbieranych pieśni ludowych. Zdaje mi się, że taki Kolberg przestąpiłby w oczach nauki Kolbergiem, byłby niezem. Wyobraźmy sobie, że jakiś Brandt wykorzystalby swój autorytet w kierunku zmuszania Huculów, albo Księżaków do zarzucenia pewnych ozdób w ubraniu i „uproszczenia“ go — w duchu, naprzykład — bolszewickim.

Taki Brandt nie byłby Brandtem — byłby niezem. Każdy to przyzna. Jakaż idea przyświecała nowatorom? Nie mieliśmy jednostajności w pisowni paru drobniaków, prawda. Ale i najbardziej krystalizowany język pod słońcem, angielski, nie wstydził się braku jednostajności. Naprzykład: to show i to shew. (pokazać).

ma na równaniu ludzi w dół, na obecnianiu szczytów? Zdawało mi się, że przeciwnie, polega ona na wznoszeniu ich (albo „podejganiu“) wwyż, tworzeniu jaknajwięcej szczytów. Jestem tylko zwykłym laikiem, nie językoznawcą, ale rozumie, że nawet bolszewickie uproszczenia nie udostępnią pisowni literackiej masom. Chcąc ją udostępnić, należałoby wrócić do prostoty jaskiniowej.

Sądzę, że pisownia literacka, jest idealna takim, jak w muzyce harmonja Beethovena, lub Chopina, a w nalarstwie subtelność Van Dyka, czy Matejki. Czy dlatego, że ogół nie eżni wyższej sztuki, mamy ją skazywać na zagładę?

Sądzę, że można być szanowanym lekarzem, czy rolnikiem, czy szewcem, a nie odczuwać delikatniejszych odcieni w pisowni, malarstwie, lub muzyce. Od tego są specjalści, albo jednostki, chowane od kolebki w atmosferze wyższej muzyki, czy języka literackiego, u których subtelności te weszły niejako w krew.

W MRÓZ, WICHURĘ CZY ZAWIĘJĘ „CENTROPAK“ WAS OGRZEJE. Zamkowa 18, tel. 17-99

ma przynajmniej szacunek dla niedostępnych dla siebie idealów i stara się zbliżyć do nich, a nie oddalać.

Nie dziwię się, że wśród ludzi, mających stać na straży języka naszych ojców, zdarzać się mogą jednostki dalekie w zaraniu życia od przyswajania sobie poprawnych form językowych. Dziwię się jednak muszę brakowi u takich ludzi rewerencji dla form, używanych (i skrupulatnie prześlanych) przez naszych mistrzów słowa, jakich zapewne Polska niee już nie będzie. Dziwię się muszę, że nie tylko deformują pisownię Siemkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, ale ośmielają się nawet profanować rymy Mickiewicza; że za nie mają naszych najszanowniejszych językoznawców, jak Karłowicz Jan, lub Bodonin de Courtenay, tem się różniących, natomiast mówią, od dzisiejszych, że jako ludzie niezależni majątkowo, a oddani swej pracy z głębokim zamiłowaniem, nie nagnali się do prądów chwili, lub ezyjch fantazji.

wną historję (prawdziwą, czy fałszowaną tendencyjnie?) stosunków w Polsce, nie chcą warcholii i poddają się. Bo dotąd zdawało mi się, że nie może być warcholstwem żadną miarą obrona przed niszczeniem dobytku narodowego, choćby obronę tę podejmowała jednostka przeciwko całej zwartej masie. Warchol właśnie zdolny jest do rozbijania, do niszczenia tylko. Obawa przed obroną granic kraju, prowadzi do upadku państwa; obawa przed obroną dobytku narodowego prowadzi do upadku narodu, do wynarodowienia się. O tem zapewne jednostki „lojalne“ nie pamiętały.

Całe szczęście, że obrona zaczyna już krystalizować się i szerzyć i że wobec tego wierzę można, iż ta pozornie, zastraszająca bierność społeczeństwa była raczej chwilowym brakiem orientacji — nie obojętnością na dobro narodowe.\*

Kazimierz Prószyński, Inż.

\* Vide dwa protesty do p. Ministra Ośw., profesorów wileńskich (ciwiał kre... i przeszło trzystu literatów i dziennikarzy z całej Polski, wyrażające niedowód.

Gerhart Hauptmann  
Ryby  
Gwiazdy

15 listopada obchodzą Niemcy 75-letnie urodziny wielkiego swego poety i pisarza Gerharta Hauptmanna. Poniżej parę jego aforyzmów i powieści:

Wobec sztuki, tak jak wobec prawa, wszyscy ludzie są równi.

Długo szczerkają psy na księżyc, a mimo to nie zdołali złamać jego milczenia.

Czyżcie zabawę z rzeczy poważnych!

Szczerze pytania przychodzą do nas jak przeznaczenie. Przychodzą bez słów, osłabiają się słowami, a bez słów nie można na nie odpowiedzieć. A przecież to najlepsze z odpowiedzi tkwi w milczeniu.

Ach, pragnienia, pragnienia! Więcej ich zostaje spełnionych niż się nógól wydaje. Ale co potem?

Każdy sen, nawet najśrodszy, ma w sobie coś dręczącego.

Kto niema słuchu, ten nie słyszy milczenia.

Co wie drzewo o swych owocach?

Co to jest wiedza? Kobaczek świętojański, unosi się we własnym blasku, a to, co jego światło oświetla, jest dla niego wszystkim.

Miłość jest najpierw chorobą, potem zdrowiem.

Nie mamy nic lepszego i nic gorszego niż miłość.

Kto odczuwa piękno, mniejsza o to jak i gdzie, ten kocha.

O ile kochasz, o tyle jesteś!

Prawdziwe bajki przeżywają dzieci, a opowiadają starsi.

W sile mieści się również cierpliwość. W niecierpliwości ujawnia się słabość.

Moja znajoma pani Alinka wyszła przed miesiącem zamąż. Po studiach filozoficznych, które uprawiała z pasją, zajęła się równie gorąco gospodarką domową.

W myśl naszych pięknych hasel: „Jedz ryby, a będziesz żył sto lat, o ile nie udławisz się ością!” — udała się do odpowiedniego sklepu, aby nabyć na niedzielę pięknego karpia.

Kupiec prowadził ją do basenu, gdzie pluszcza się wesoło karpie i odpowiednią siatką wylawia najtęższej sztuki:

— O, to coś dla pani! — mówi przytrzymując ręką miotającą się rybę. — Piękna sztuka, co?

— Tak, tak — odpowiada pani Alinka — owszem... weale nie brzydka... Ale czy pan mi zaręczy, że świeża? Niema nic gorszego, niż nieświeże ryby...

— Pod temi odwiecznymi, miłymi gwiazdami przysięgam ci ukochana...

— Ach najdroższy, błagam cię nie mów mi w tej chwili o gwiazdach... Gwiazdy to moje nieszczęście, zniszczone pierwsze małżeństwo...

— Co też mówisz, kochanie? Czyżbyś wterzała w jakieś horoskopy z gwiazdami? To przecież wierutne głupstwa... Jakże gwiazdy miałyby przynosić ci nieszczęście?

— Takie trzy, na naszym koniaku.

Wybr. Wel

Odpowiedź na artykuł Wacława Lipińskiego: „Władysław Studnicki w roli historyka”

Wobec zbliżającego się procesu mego ze Starzyńskim, jego przyjaciele usiłują mnie atakować. Przed kilkoma tygodniami p. Miedziński ogłosił, że nie posiadam prawa moralnego brania udziału w życiu publicznym; obecnie p. Wacław Lipiński wystąpił w „Kurierze Porannym” z artykułem „Władysław Studnicki w roli historyka”, w którym fałszywie nasświetla moją działalność polityczną i oburza się spowodu mojej książki „Ludzie, idee i czyny”, zaprzeczając całkiem goślistwie mojemu twierdzeniu, że autorem planu bitwy pod Warszawą był gen. Rozwadowski i że plan Rozwadowskiego wepchnięcia wojsk sowieckich na Litwę i do brzegów Bałtyku, plan znakomity pod względem strategicznym, został zaniechany przez Piłsudskiego, ze względów politycznych.

Autor artykułu, p. Wacław Lipiński należy do tych historyków i pisarzy, którzy przez swą literaturę panegiryczną w stosunku do Piłsudskiego, wywołał wśród znacznej części młodzieży odruch niechęci względem Piłsudskiego. Przypisując Piłsudskiemu i to co on zrobił, i to to zrobili inni, stawiając tego wielkiego człowieka na szczytach, niweczyli pojęcie o jego wielkości, oraz wiarę w jego zasługi. Rzecz więc naturalna, że moja książka, w której usiłowałem być zgodny z prawdą, musiała wywołać wśród nich niezadowolone. Lecz czując swą bezsilność, nie wystąpiłem z frontowym atakiem przeciwko niej, chociaż nie mogli rachować, że książkę, mającą duże powodzenie zabiją milczeniem. Gdy jednak na porządku dziennym stanęła sprawa moja ze Starzyńskim, p. Lipiński wystąpił z wyżej wspomnianym artykułem. Tytuł brzmi: „Studnicki w roli historyka”, tym czasem autor nie wspomina ani o mojej książce „Polityka Rosji względem szkolnictwa od Katarzyny do chwili obecnej” (1906), będącej historią polityki rusyfikacyjnej względem Polski, nie wspomina o „Sprawie Polskiej”, będącej syntetycznym ujęciem naszych dziejów porozbiorowych i wykazującej, że nasze wyzwoleńcze nastąpiło tylko przy wykorzystaniu wojny zewnętrznej i zwróceniu naszego frontu przeciwko Rosji książki, która była ideologią naszych przygotowani bojowych do wojny światowej. P. Wacław Lipiński bawczy zajmując się moją osobą, niż moimi pracami, usiłując, na mocy wyciągów z mojej książki „Z przeżyć i walk” bez związku z dalszą treścią, wykazać, że linia polityczna moja była „lamana i kręta”, jako dowód przytacza, iż byłem członkiem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (dodam nawet: członkiem Centralizacji), pisywałem w londyńskim „Przedświcie”, a w 1901 r. „przerzuciłem się do stronnictwa ludowego”, by „po rocznej współpracy z Wyslouchem w „Kurierze Lwowskim”, przerzucić się do obozu Romana Dmowskiego”. Zmiana współtowa „z” „na” nie była zmianą mojej linii politycznej, jak o tem mógł przekonać się każdy bezstronny czytelnik mojej książki „Z przeżyć i walk”. Przerzuciłem oboz socjalistyczny, gdyż nie chciałem popierać wyodrębnienia i usamodzielnienia Galicji, postulatu, ściśle związanego z postulatem niepodległości. Pragnąc realizować tę ideę, wszedłem do stronnictwa ludowego pod warunkiem, by ją przyjęli do swego programu i przeprowadzali konsekwentnie. Otóż, gdy po roku współpracy z nimi, przekonałem się, że nie są zdolni do konsekwentnego przeprowadzania tego programu, a ów program akceptowała tworząca się grupa narodowych demokratów w Galicji, przystąpiłem do niej. Była to grupa, której ideologia bardzo różniła się od późniejszego programu narodowej demokracji z okresu dum państwowych i przedednia wojny

światowej. Stronnictwa polityczne go nie uważałem i nie uważam za cel sam w sobie, ani za środek osiągania kariery, lecz za środek realizowania wielkich postulatów politycznych i gospodarczych. Dla tego też gdy uważałem, że dane ugrupowanie jest odpowiedniejszym środkiem do realizacji moich zasadniczych idei, przystępowałem do współpracy z niem, niosąc z sobą jako raport — moje idee.

P. Lipiński pisze: „niedawny narodowy demokrat staje się zwolennikiem ruchu niepodległościowego i polskich przygotowań wojennych”. Otóż potrzebę polskich przygotowań wojennych głosiłem na łamach „Teki” (pisma dla młodzieży) w 1902 r. i w „Słowie Polskim” w tymże czasie, a więc wówczas, gdy byłem w obozie narodowo-demokratycznym; pod moim wpływem powstała pierwsza organizacja bojowego pogotowia we Lwowie i w Stanisławowie w 1905 r., gdy twórca późniejszego Związku Walki Czynnej tkwili jeszcze w bojówkach socjalistycznych. Od października 1906 r. do grudnia 1908 roku wydawałem czasopisma „Naród a Państwo”, „Votum Separatum”, które zwalczały ugodę i stały na gruncie niepodległościowym, ulegając represjom rządu i zamykaniem. Stałem się wówczas sztabem niepodległościowym wśród znacznego odłamu młodzieży, którą wprowadziłem do Związku Walki Czynnej.

Dla charakterystyki mego „niepowściągliwego egotyzmu i gwałtownego temperamentu” przytacza p. Lipiński między innymi, że żądałem w ciągu trzech dni wydrukowania artykułu w „Słowie Polskim”, grożąc zerwaniem wszelkich stosunków osobistych, redakcyjnych i partyjnych ze swymi dawnymi przyjaciółmi. Nie podaje jednak, że tu chodziło o sprawę wielką, zasadniczą. Mianowicie: o stosunek do walki z mobilizacją w Królestwie podczas wojny rosyjsko-japońskiej. „Słowo Polskie” ogłosiło artykuł, polegający na demonstracji antymobilizacyjnej na Placu Grzygowskim. Napisałem na ów artykuł odpowiedź, była to odpowiedź, która została umieszczona pod wpływem mego ultimatum, a nieumieszczenie jej wykazywałoby, że nie mam co robić w ugrupowaniu, przynależąc do którego nie mogę w sprawie najbardziej aktualnej i zasadniczej dojść do głosu. Otóż nie ja, lecz moi dawni przyjaciele polityczni, złamali linię polityki

zewnętrznej, do tego momentu przez nich uprawianej.

Bezczelnością ze strony p. Lipińskiego jest twierdzenie, że „Studnicki podczas Rady Stanu stał się narzędziem politycznym obcej polityki, staje się narzędziem Beseiera w Polsce”. Nie ja, ale ci, co rozbijali legjony byli nieświadomym narzędziem obcej polityki. Przed wojną i podczas całego czasu wojny byłem konsekwentnym zwolennikiem budowy polskiej siły zbrojnej. Przez cały czas wojny podkreślałem sprawę przynależności do Polski naszych ziem wschodnich, wchodząc w tę sprawę częstokroć w konflikt z władzami okupacyjnymi. Drugi tom dzieła „Z przeżyć i walk” jest u mnie na warsztacie, praca ta jest związana ze znacznymi kosztami, dlatego się jeszcze dotychczas nie ukazała. Pierwsze, jej rozdziały były drukowane w Niepodległej Polsce.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Lipiński pisze, że „Studnicki nie cofał się przed takimi metodami, które ostatecznie po wojnie światowej wykresliły go z życia jako czynną postać polityczną”. Nie można uważać, że wykreslonym był z życia jako czynna postać polityczna ten, który w okresie powojennym opublikował przeszło 20 książek treści politycznej i niezliczoną ilość artykułów. Nie ulegałem bojkotowi, zajmowałem bowiem wprowadzenie stanowiska państwowe. Nie mogłem zostać posłem, gdyż przy głosowaniu z list, mogli być posłami ci, którzy byli członkami tego lub owego stronnictwa, lub wkupili się na listę wyborczą do syć znaczną sumą. W polityce zewnętrznej stałem na przeciwnym biegunie z endecją. W polityce wewnętrznej i gospodarczej byłem przeciwnikiem naszych partij lewicowych, uważając, że główny problem gospodarczy Polski może być rozwiązany nie drogą podziału, lecz drogą produkcji. Poglądy pisarza politycznego, który pomimo nieprzynależności do żadnej z klik politycznych, zdołał sobie imię i poczytność, są znane i nie potrzebowaliby niestannie polemizować z p. Wacławem Lipińskim, gdybym nie wiedział, że trzeba bronić prawdy, gdyż tendencyjne „nasświetlenia” ni gdy nie ustają i są skierowane zawsze przeciw tym, którzy walczą o uzdrowienie stosunków publicznych.

Władysław Studnicki.

Numer niedzielny, z dnia 14-go listopada, będzie zawierał następujące artykuły i felietony:

- Adolfa Nowaczyńskiego: Nippon — Pollando.
- Ksawerego Pruszyńskiego: Pisarz nieodznaczony.
- Konrada Czarnockiego: Książka o malarzu.
- J. M. — Korespondencja z Berlina: Włosko-niemiecki pokaz antyżydowski.
- Pozatem, jak zwykle felietony: Walerjana Charkiewicza, Eddy, Władysława Laudyna, A. Poklewskiel-Kozieleń, i innych, oraz dodatek poświęcony sprawom kobiecym.

WYSTAWA RUSZCZYCOWSKA PRZEDŁUŻONA NA DWA DNI! na sobotę 13-go i niedzielę 14-go

Obecna sytuacja w Hiszpanji

KOESPONDECI ANGIELSCY

Wedle sprawozdań korespondentów angielskich panuje w części Hiszpanji zajętej przez gen. Franco zupełny spokój i porządek, a uwolniona od czerwonego teroru ludność, wkracza w okres normalnego życia. Zyciwy stosunek wszystkich warstw ludności do powstańców, umożliwia gen. Franco pozostawianie minimalnej ilości wojska w etapach, a użycie jaknajwiększej ilości na froncie.

W obszarze, gdzie panują wojska rządowe, sytuacja jest znacznie gorsza. Stale dochodzi tam do krwawych nieporozumień między organizacjami socjalistycznymi, ko-

Przyczyny tego stanu rzeczy są aż nadto zrozumiałe. W wielu ośrodkach wojskowych wymordowano oficerów, zwłaszcza wyższych dowódców, a do dowodzenia porwały się żywiły komunistyczno-anarchistyczne, hiszpańskie, a części jeszcze obcego pochodzenia. Ludzie ci nie potrafili się zamienić w użytecznych dowódców, a w każdym razie z dotychczasowego przebiegu tej wojny wynika, że do tam niema tam żadnego czerwonego Napoleona, czy też Moltkego.

Rząd walencki otrzymał ubiegłej wiosny, przez granicę pirenejską przeszło 1200 samolotów, 500 taników i liczne działa. Poza jednym



munistycznymi i anarchistycznymi. Teror, egzekucje, brak środków żywności i upadek waluty oto wskaźniki aż nadto wyraźnie określające sytuację tamtejszej ludności.

Ze nie są to jakieś argumenty agitacyjne, na to wystarczy stwierdzenie faktu, że w Paryżu t. zw. „Francopesta” ma kurs 1,50 fr., podczas gdy t. zw. „Valenciapesta” notowany jest tam po 0,50 fr.

FRONT DŁUGOŚCI 1700 KLM.

Hiszpanja powstańcza oddzielona jest od obszaru rządowego linią frontu długości 1700 klm. Długość frontu odpowiada tu mniej więcej długości frontu rosyjskiego i rumuńskiego z czasów wojny światowej.

Nie jest to linja ciągła, gdyż w wielu miejscach, jak północny odcinek Pirenejów, dalej w Sierra Guadarrama pod Madrytem, w górach pod Teruel i pod Granadą, zabezpieczona jest jedynie przez posterunki. Na wielu innych odcinkach silniejsze grupy bronią tylko linji i węzłów komunikacyjnych, a za tymi stoją głębiej, łatwie do przetrwania odwody.

Przed powzięciem każdego planu operacyjnego należy ocenić sytuację przeciwnika, o tyle o ile to jest możliwe. Na podstawie jego siły, ugrupowania, moralnej wartości i właściwości geograficznych terenu operacyjnego, można dopiero narysować planowi ten cel, który do prowadzić ma do zupełnego zgnięcia przeciwnika, a więc do ostatecznego zwycięstwa.

Spróbujmy przeprowadzić bilans obu stron.

SIŁY GEN. FRANCO

Co do sił, które dysponuje gen. Franco, licząc tylko Hiszpanów, bez żadnych ochotników, dysponuje gen. Franco włącznie z terenem marokańskim 14,5 miljonami mieszkańców. Rządowcy mają zaledwie 9,5 miliona. Poziom moralny, dzięki licznym zwycięstwom jest w tych wojskach wysoki, materiały wojenne odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Trudniej ustalić cyfrowo liczbę oddziałów frontowych powstańców. Można ją określić w przybliżeniu od 200 tys. do 250 tys.

SIŁY RZĄDOWE

Jeśli chodzi o armię rządową, to poza sukcesami pod Guadalajarą i w pobliżu Cordoby, w marcu br., o czym pisaliśmy w ostatnim oświadczeniu, ponosiła ona ciągle tylko klęski. Wyższe dowództwo zawiadło tam zupełnie. Nigdy nie doszło do uzgodnionego współdziałania, i użycia skoncentrowanych oddziałów w jednym ustalonym kierunku.

wypadkiem pod Guadalajarą, nie ujawniono tych środków technicznych nigdzie, w imponującej ilości. Materiał był, ale nie było ludzi, którzy się z nim potrafili obchodzić. Wszystkie omawiane już przez nas natarcia na front Huesca — Saragossa — Teruel, jak i szereg innych, nie dały wyników, gdyż zostały przeprowadzone zbyt słabymi siłami.

CO TERAZ NASTĄPI?

Po opanowaniu Asturji, można — wystrzegając się przesady — przyjąć, że około 80.000 zostaje gen. Franco do dyspozycji dla osiągnięcia sukcesu rozstrzygającego. Względnie ludzkie nakazywałyby utrzymać na Madryt, gdyż jest jasne, że skoro wojskom rządowym brak żywności daje się we znaki, to głód dłużej tam przedewszystkiem ludność. Okazało się jednak, że masy domów, jeśli się ich nie atakuje gwałtem, mogą stanowić niezwalczoną pozycję obronna, a ryzykowanie tego natarcia tylko ze względów technicznych mogłoby się okazać ciężkim błędem. Początkowe usiłowanie zdobycia Madrytu przez gen. narała Franco mogły być — zdaniem rzeczoznawców wojskowych błędem — ale temniemniej związała walkami i izolowanie tego miasta odegrało wielką rolę podczas fałszywych działań w północnej Hiszpanji.

KIERUNEK — BARCELONA!

Ponieważ gen. Franco dysponuje obecnie nie tylko zwiększoną ilością sił lądowych, ale także o wiele przeważającą flotą, więc można przypuszczać, że następnym celem operacji powstańców będzie Katalonia, a baza operacyjną tej akcji front Saragossa — Huesca z kierunku na Barcelonę.

Strona rządowa będzie prawdopodobnie kontynuowała swe natarcia pod Teruel, Merida, Talavera, Toledo i na froncie Cordoba — Grenada. Należy również spodziewać się natarć z Madrytu, oraz przez Guadalajarą. Wszystkie te uderzenia były jednakże wykonywane już dotychczas i niema żadnych przyczyn, aby przypuszczać, że będzie im towarzyszyło jakieś wyjątkowe powodzenie.

Zagraniczni rzeczoznawcy wojskowi rozważają najrozmaitsze możliwości działania gen. Franco, ale w jednym wydają się najzupełniej zgodni, a mianowicie w tem, że ostateczne zwycięstwo wojsk powstańczych jest już tylko kwestją czasu.

Wł. L.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

# W. Brytania nawiązała faktyczne stosunki z rządem gen. Franco

**SALAMANKA.** Pat. Komunikat oficjalny, ogłoszony wczoraj wieczorem donosi, że pomiędzy rządem brytyjskim a hiszpańskim rządem narodowym, reprezentowanym przez dyrektora gabinetu dyplomatycznego rządu w Salamance Sangroniza i ambasadora w W. Brytanii Chiltonem, rezydującym w Hendaye, nastąpiła wymiana not. Komunikat podkreśla, że agenci i podagenci brytyjscy na terytorjum Hiszpanji będą mieli prawo poufnego komunikowania się między sobą korespondencją szyfrowaną, która nie będzie podlegała cenzurze. Agent Hiszpanji narodowej w Londynie będzie komunikował się bezpośrednio z angielskim ministerstwem spraw zagranicznych, a agent rządu brytyjskiego korzystać będzie z tych samych praw w Salamance. Funkcje podagentów będą ściśle takie same, jak funkcje konsulów, a więc w pierwszym rzędzie zajmować się oni będą ochroną interesów obu krajów i sprawami handlowymi. Niezależnie od tego, agenci będą zajmowali się zagadnieniami nawigacji statków, zarejestrowanych w portach obu krajów.

## Dzieci wracają do uwolnionej ojczyzny

**LONDYN.** Pat. Dziś rano opuściło Londyn, udając się do Bilbao 150 dzieci baskijskich, które znalazły czasowy przytułek w Anglii.

## Jak Liga Obrony Praw Człowieka broniła jego praw wobec morderców sowieckich

**PARY.** Pat. „Le Matin” podaje interesujące informacje na temat rozłamu, jaki dokonał się w Centralnym Komitecie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, której przewodniczący znany działacz lewicowy i masonski prof. Wiktor Basch. Siedmiu członków Zarządu Ligi ustąpiło z tego zarządu, motywując swój krok w liście, w którym oskarżają zarząd Ligi o prowadzenie polityki stronnictwej, zbyt daleko dostosowującej się do interesów komunizmu. Ostatni rok — brzmi deklaracja siedmiu członków — wykazuje, że Liga sprzeniewierza się swym zadaniom, na rzecz oportunistycznego politycznego.

Od roku bowiem stanęło przed Ligą zagadnienie procesów moskiewskich i doraźnych sądów skazujących na śmierć w Rosji sowieckiej setki ludzi.

Pomimo całorocznej pracy komisja, zajmująca się tą sprawą a która opracować miała deklarację Ligi, potępiającej stosowane w Rosji sowieckiej metody teroru, dotychczas nie zdołała dojść do żadnych wyników.

W zakresie drugiego zadania Ligi, jakim jest obrona praw dy przed Ligą stanęła kwestja wystąpienia przeciwko polityce kłamliwej kampanji prowadzonej przez dziennik komunistyczny „L'Humanite”. Również w tej sprawie w ciągu wielu miesięcy Liga nie zdołała zdecydować się na zabranie głosu. W tych warunkach, członkowie znajdujący się w mniejszości, uważają, że Liga dla względów oportunistycznych, w celu oddania usługi polityce i propagandzie sowieckiej, skazała sama siebie na bezczynność.

Deklarację tę podpisali w liście do zarządu poza dep. Gaston Bergery, znana publicystka i literatka Magdalena Paz, wybitny publicysta lewicowy Gaston Pioch, oraz pp. E. Reynier, L. Emery i G. Michon.

## Młodzież akademicka powzięła rezolucję braterstwa z Armią

**WARSZAWA.** Pat. Wczoraj o godz. 9.30 rano na placu przed politechniką z okazji święta niepodległości, zebrała się młodzież akademicka uczelni warszawskich oraz korporacje akademickie celem uchwalenia wspólnej rezolucji. Wielki plac zapełnił się tysiącami rzeszą młodzieży. Podczas zebrania byli obecni rektorzy: uniwersytetu, prof. Antoniów, politechniki warsz. prof. Zawadzki i S. G. H. prof. Mikłaszewski, oraz profesoria: Mazurkiewicz i Paszkowski.

Rezolucja uchwalona przez młodzież brzmi następująco: „Wychodząc z założenia, że państwo winno być organizacją zbrojną, a nie tylko państwem, młodzież akademicka, powiewając flagą wolności, w czynie i w wierze, w imię ideałów, które jej przyswaja, postanawia od dnia dzisiejszego zdjąć swe wysiłki, nie szczędząc trudu i ofiar w sprawie czynnego udziału we wzmacnianiu siły zbrojnej narodu polskiego.”

Uważając się za żołnierzy armii polskiej, Polska młodzież akademicka wywołuje się za ustawowym zorganizowaniem Legji Akademickiej, obowiązującej dla wszystkich akademików Polaków, i trzymającej na siebie obowiązki i odpowiedzialność: a) uzupełniania siły zbrojnej, b) rozwinięcia sprawności fizycznej, c) uzupełniania wiedzy fachowej i potrzebnej w służbie wojskowej, d) szerzenie wśród całego pokolenia polskiego zamiłowania do służby wojskowej i zorganizowania przygotowania wojskowego w terenie, we wszystkich warstwach społecznych.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji, postanowiono komitet wykonawczy, który wyłonił z siebie komisję, złożoną ze wszystkich przedstawicieli uczelni warszawskich celem uzgodnienia form organizacyjnych.

## Japończycy łamią opór chiński w Nantao

**SZANGHAJ.** Pat. Baterie japońskie w Putungu oraz japońskie okręty wojenne bombardowały wczoraj ostatnie umocnienia chińskie na południowy zachód od Nantao. Japończycy zawładnęli tamą na Uangpu i ustawili na niej karabiny maszynowe.

W ciągu dnia wczorajszego w koncesji francuskiej zostało zabitych 16 Chińczyków, oraz 1 cudzoziemiec, rannych zaś 18 Chińczyków i 5-ciu cudzoziemców, z czego 1 Francuz. Na terytorjum koncesji eksplodowały 4 zabłąkane pociski artyleryjskie.

Ochotniczy korpus koncesji międzynarodowej został po pełnieniu 3-miesięcznej służby zdemobilizowany.

**SZANGHAJ.** Pat. Wojska japońskie po zajęciu Nantao posunęły się naprzód wzdłuż bulwaru dwóch republik, otaczając strefę ochronną, której wszystkie wejścia znajdują się odtąd pod kontrolą japońską. O godz. 17-ej został zajęty przez Japończyków ostatni w Szanghaju ośrodek oporu chińskiego, budynek cel morskich, na którym zatknięto sztab japoński. Łącznie żołnierzy chińskich, którzy szukają schronienia w koncesji francuskiej wzrasta z godziny na godzinę. Władze koncesji zorganizowały dla nich 3 obozy koncentracyjne.

**SZANGHAJ.** Pat. Przedstawiciel japońskiej kwatery głównej oświadczył, że wojska japońskie znajdują się obecnie o 5 km. na zachód od Nanziang. Wojska korpusu japońskiego, który wylądował w zatoce Hangezeu dotarły do dworca kolejowego Kung, na linii Szanghaj — Nankin o 50 km. na zachód od Szanghaju i 35 km. na zachód od Nanziang. Kwatera główna japońska przewiduje, że w dniu jutrzejszym nastąpi połączenie wojsk japońskich, atakujących od południa z wojskami, postępującymi w kierunku zachodu.

## Lord Halifax jedzie do Berlina

### badać grunt do oficjalnych rozmów angielsko-niemieckich

**BERLIN.** Pat. Wczoraj wieczorem nadeszło do Berlina potwierdzenie pogłosek o bliskim przyjeździe lorda Halifaxa.

Przyjazd nastąpić ma w ciągu listopada. Jakkolwiek ten polityk brytyjski uchodzący za zwolennika przyjaznych stosunków z Niemcami, przybyć ma według oficjalnej wersji w charakterze ściśle prywatnym, celem zwiedzenia wystawy łowieckiej, to jednak w Berlinie przywiązuje się do tej wizyty duże znaczenie. Najnowsze tendencje w polityce brytyjskiej, jakie wyraził premier Chamberlain, skłaniają tutejsze koła polityczne do przewidywania, że wizyta Halifaxa może się stać poważnym przyczynkiem do usunięcia różnicy zdań między Wielką Brytanią i Rzeszą. W tym też duchu ujęty jest pierwszy komentarz prasowy, jaki się ukazał w sobotnim wydaniu „Berliner Tageblatt”.

Dziennik pisze: „Skoro lord Halifax podczas zwiedzenia wystawy łowieckiej będzie miał sposobność odwiedzenia kanclerza Rzeszy, Niemcy witają go z żywą radością. Do zasady niemieckiej polityki zagranicznej należy bowiem wykorzystanie okazji wymiany myśli z temi siłami w Europie, które gotowe są do porozumienia w sprawie współpracy nad utrzymaniem i pogłębieniem pokoju”.

## Czechosłowacja rozsądnikiem komunizmu

### u swoich sąsiadów

**WIEN.** Pat. Wychodzący w Innsbrucku „Tiroler Anzeiger” podaje sensacyjną wiadomość, jakoby drogą wodną z Czechosłowacji na barkach z węglem, holowanych do Austrii, przemycano drobne partie broni i nielegalną literaturę, a w szczególności pismo komunistyczne „Rothe Fahne”.

Gazeta twierdzi, że broń ta jest następnie dostarczana do poszczególnych miejscowości i jest przeznaczona na uzbrojenie małych bojówek socjalistycznych. Wiadomości tej dotychczas nie zaprzeczono. Ta sama gazeta donosi, jakoby z Czechosłowacji miało przybyć ostatnio do Austrii kilku wybitnych agitatorów komunistycznych celem zorganizowania na wielką skalę kursów dla agitatorów komunistycznych na kraje sąsiednie. Liczba słuchaczy tych kursów ma, według gazety, wynosić około 2.000 ludzi.

## Nie będzie depresji przemysłowej w Anglii

### bo zbrojenia się skończą niebawem

**LONDYN.** Pat. Neville Chamberlain wygłosił przemówienie w Edynburgu, w którym poruszył zagadnienia polityki zagranicznej. W przemówieniu swym premier zwrócił główną uwagę na atmosferę niepokoju, panującą w stosunkach międzynarodowych. Nadszedł czas — powiedział mówca — by usunąć te obawy i podejrzenia, zbadawszy ich istotę i ich źródło. Wysiłek ten, powiedział, nie jest oznaką słabości Wielkiej Brytanji, która staje się z każdym dniem silniejsza.

Znaczna część przemówienia premiera była poświęcona sprawom wewnętrznym. Premier zaznaczył, iż W. Brytania jest obecnie pod względem przemysłowym krajem, który znajduje się w najpomyślniejszych warunkach na świecie. Na uwagi, iż po zakończeniu programu dozbrojenia nastąpi ponowna depresja przemysłowa, Neville Chamberlain odpowiedział, że zakończenie programu zbrojeń w obecnej chwili wogóle nie jest widoczne i wyraził obawę, że program ten będzie wykonywany w ciągu wielu lat. W każdym razie nie jest prawdą, że program ten będzie wykonywany w sposób nieoczekiwany. Należy przypuszczać, że wykonanie jego będzie zmniejszało się stopniowo.

## Stalin i towarzysze bez konkurentów występują w wyborach

### AŻEBY TRUCKISTOWSKIE I BUCHARYNOWSKIE ŚCIERWO NIE ZROBIŁO KAWAŁU

**MOSKWA.** Pat. Kampanja przedwyborcza weszła obecnie w fazę rejestrowania kandydatów. Główniejsi kandydaci ze Stalinem na czele, jak wiadomo zostali już zarejestrowani. Zaznaczyć należy, iż zarejestrowano trzech marszałków Woroszyłowa, Budjennego oraz Bluchera. Pomiędzy marszałka Jegorowa w kołach dziennikarskich i dyplomatycznych jest żywo komentowane.

Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych w tych okręgach wyborczych, w których kandydować będą członkowie Politbiura, oraz wybitniejsi członkowie Centralnego Komitetu Partji, inni kandydaci nie będą wystawieni, mimo iż ordynacja wyborcza nie ogranicza liczby kandydatów, lecz z drugiej strony nie zabrania wystawiania tylko jednego kandydata. W kołach dobrze poinformowanych sądzi się, że tego rodzaju taktyka ma na celu uniknięcie błędów podczas głosowania, ażeby mało uświadomieni wyborcy nie skreślali z buletynu głównych kandydatów. Jedno pozostaje faktem niezbytym, że w tych okręgach, w których kandydować członkowie Politbiura, innych kandydatów dotychczas nie wysunięto.

„Izwiestja” omawia w artykule wstępny organizację i technikę kampanji wyborczej pisząc, że „Truckistowskie i Bucharinowskie ścierwo” nie ośmięzka skorzystać z najmniejszego niedbalstwa i gapiostwa, ażeby zaszkodzić w miejscu niespodziewanym i w chwili nieoczekiwanej. Inne dzienniki również alarmują, iż resztki „wrogów” mogą na psuć dużo w kampanji wyborczej, a prasa prowincjonalna donosi o konkretnych faktach przedostania się „wrogów ludu” do komisji wyborczej.

„Prawda” donosi, że centralna komisja wyborcza stwierdziła wiele faktów, świadczących o tem, że w różnych miejscowościach związku sowieckiego jest wyborców są niekompletne i że w rejonach komisje wyborcze nie posiadają jeszcze lokali, w innych zaś rejonach lokale są nieodpowiednie, np. piwnice i stodoły znane są również wypadki zagubienia dokumentów przez komisje wyborcze.

ZAPARCIE. Świadekwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franeiska Józef”.

## Radio jest czynne i pod wodą

**NOWY JORK.** Pat. Inżynierowie National Broadcasting Company dokonali ciekawych prób transmisji radiowej z zanurzonej łodzi podwodnej do rządowej bazy łodzi podwodnych w New London u wybrzeży stanu Connecticut, na odległości 16 kilometrów. Głosy oficerów załogi łodzi były doskonale słyszane w New London.

Dotychczasowe próby łączności radiowej z łodzi podwodnej odbywały się w ten sposób, że zanurzona łódź połączona była kablem telefonicznym ze statkiem na powierzchni, który transmitował dalej głos przez radio. Tym razem cała radiostacja nadawcza umieszczona była w głębinach morskich.

## Góra obsunęła się na japońskie osiedle fabryczne

**TOKJO.** Pat. Wielkie przysięgnięcie w całej Japonji wywołała olbrzymia katastrofa, która wydarzyła się w prefekturze Gumma.

Zbocze góry Keneszi (2028 metrów) obsunęło się, zasypując osiedle fabryczne, położone u stóp góry.

Zwały ziemi zasypały budynek dyrekcji oraz budynki fabryczne kopalni siarki i 54 domy, w których zamieszkiwali górnicy.

Rozmiarów katastrofy narazie nie można ustalić, według prawdopodobnych obliczeń zasypanych zostało ok. 300 górników i urzędników. Grozę sytuacji zwiększył fakt, iż jednocześnie z obsypaniem się ziemi wybuchła siarka, oraz skład materiałów wybuchowych, używanych w kopalni.

1500 strażaków wezwano na pomoc. Przeszukują oni zwaly ziemi, szukając zabitych i rannych.

Akcje ratunkową utrudniają obfite opady śniegu, oraz fakt, iż osiedle fabryczne znajduje się w odległej miejscowości. Trujące wyziewy siarki utrudniają dostęp ratującym.

Zachodzi obawa, iż zwaly ziemne zasypały budynek szkolny, gdzie znajduje się kilkadziesiąt dzieci.

## TELEGRAMY

**BORDEAUX.** Pat. „Wodnosamolot „Lrintenant Vaisseau de Paris”, który ustanowił rekord przelecanego dystansu przez wodnosamoloty, powrócił dziś z południowej Ameryki i wodował w pobliżu Biscarrese.

**KRÓLEWIC.** Pat. Z Kowna donoszą: maturystyka polskiego gimnazjum w Poniawie Zofja Murawska, zamieszkała w Miłanach, nie mając pozwolenia, nauczala dzieci okoliczne, za co została skazana przez naczelnika powiatu poniawieskiego na grzywnę w wysokości 500 litów. Rodzice dzieci przez nią nauczanych zostali skazani na grzywnę po 300 litów.

**BIAŁOGRÓD.** Pat. Agencja Awał donosi, że gen. Tomicz zmarł na skutek ran, jakie zadał sobie popielniąc zamach samobójczy.

**DUBLIN.** Pat. W ciągu dnia wczorajszego dokonano dwóch zamachów bombowych. Pierwszy wybuch nastąpił wczoraj w nocy, drugi zaś wybuch nastąpił w chwili dwuminuutowej ciszy, jaką W. Brytania uczciła poległych w wojnie światowej.

**RIO DE JANEIRO.** Pat. Nowa konstytucja brazylijska przywraca w jednym z paragrafów karę śmierci w kilku wypadkach ciężkich przestępstw.

**WARSZAWA.** Pat. Dnia 12 listopada 1937 roku o godz. 12.30 p. Rodolfo Freyre, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny, złożył Panu Prezydentowi R.P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim.

**KRAKÓW.** Pat. Po dwóch dniach deszczowych dziś 12 bm. od wczesnego rana nad Krakowem i okolicą pada gęsty śnieg.

**WARSZAWA.** Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym dr. Bronisława Helczyńskiego pierwszego prezesa najwyższego trybunału administracyjnego.

**WARSZAWA.** Pat. Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski zbżył wczoraj wizytę J.E. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

**WARSZAWA.** Pat. Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj senatora Artura Słwińskiego.

**PARYŻ.** Pat. W pobliżu Dinant spadł samolot wojskowy. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

**RZYM.** Pat. W ośrodku wyszkolenia lotniczego Ciampino spadł samolot wojskowy. Dwaj lotnicy są zabici.

**KIELCE.** Pat. W dniu wczorajszym spadł w Kielcach pierwszy śnieg, pokrywając grubą warstwą okoliczne pola i łąki.

**PARYŻ.** Pat. Zmarł tu b. minister Francji - Bouillon.

**ODPOWIEDNI PUDER**  
oto tajemnica świeżej, młodzieńczej cery. Subtelny, niewidoczny, dobry do karnacji, a przy tym roślinny i nieszkodliwy — oto zalety, jakie posiada

## PUDER ABARID

Bez kłopotu

Przeszło 20 smaków zup Knorr daje możliwość Pani Domu gotowania codziennie innej zupy, przeczem ma to przekonanie, że taka zupa przedstawia pewną wartość odżywczą. Do zupy Knorr można dodać jako wkładkę kluski błyskawicznie według następującego przepisu: Drobną pokrajaną małą cebulkę i pietruszkę dusić na łyżce masła. W miseczce rozetrzeć, dodać 3-4 łyżek stołowych pokruszonych płatków owsianych Knorr, szczyptę pieprzu, pół kostki buljonowej Knorr, dobrze wymieszać i formować łyżeczką małe kluseczki, które gotnie się w buljonie tak długo, aż wypłyną na wierzch. (3 kieszki buljonowe Knorr rozpuszczone w trzech szklankach wody). Kluseczki błyskawicznie, przypominające najlepsze pulpeciki, z mięsem można podać także w buljonie, lub osobno z sosem.

Zupy Knorr są zawsze jeszcze najładniejsze.

# Powitanie sztandaru 1 Pułku Art. Lekkiej Leg.

## ufundowanego przez Wilno

WILNO. Wczoraj odbył się w Wilnie dalszy ciąg uroczystości, związanych z wręczeniem sztandaru przez Pana Prezydenta RP. Wileńskiemu Pułkowi Artylerji Lekkiej Legjonów.

W godzinach rannych przybyła do Wilna delegacja, wioząca sztandar.

### PRZYJAZD DELEGACJI

Na powitanie przybywającego sztandaru przybyły kompanie i jednostki wojskowe garnizonu wileńskiego. Na placu przed pięknie udekorowanym dworcem przybyły oddziały wojskowe ustawiły się w czworobok. Wszystkie poczty sztandarowe oddziałów zajęły miejsce na prawym skrzydle kompanii chodzących. Jedną ze ścian czworoboku zajęły poczty sztandarowe szkół wileńskich.

Przed wejściem reprezentacyjnym dworca zgromadzili się dowódcy pułków, wyższych jednostek, delegacje oddziałów na czele z generałem Skawczyńskim w otoczeniu b. dowódców pułku artylerji, przybyłych w wczorajsze uroczystości: gen. Schally'ego, płk. Gałki, płk. Filipkowskiego, płk. Matiejewskiego, płk. Witkowskiego oraz delegatów Koła Żołnierzy p. a. l. w osobach mjr. Skotnickiego, dyr. Morrisa, dyr. Rosieka.

Z chwilą przybycia inspektora gen. Rómmla w towarzystwie dowódcy OK III gen. Kleeberga orkiestra odegrała marsz generalski.

W chwilę potem pociągiem warszawskim przybyła delegacja wioząca sztandar.

### HOŁD NA ROSSIE

Po wyjściu z dworca przy dźwiękach Hymnu Narodowego poczet sztandarowy przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów. Przechodzący sztandar pułku artylerji sztandary wojskowe powitały trzy krótnym pochylem, poczem sztandar zajął miejsce na froncie pułku.

Po powitaniu sztandaru przez garnizon wileński oddziały przemaszerowały na Rossę.

Przy dźwiękach werbli sztandary pułkowe ustawiły się wokół mauzoleum, przed którym płonęły znicze. Wzdłuż muru cmentarnego ustawiły się poczty sztandarowe szkolne i organizacyj młodzieżowych.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego sztandar pułku Artylerji Lekkiej pochylili się trzykrotnie, składając symboliczny hołd Sercu Zmarłego Wodza.

Po złożeniu hołdu rozległy się dźwięki marsza „Pierwsza Brygada”.

### BŁOGOSŁAWIENSTWO W OSTREJ BRAMIE

Z Rossy poczty sztandarowe i oddziały wojskowe udały się do Ostrej Bramy, gdzie nastąpiło błogosławieństwo sztandaru przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej przez J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego.

Po poświęceniu Arcypasterz wygłosił krótkie okolicznościowe kazanie, w którym podkreślił znaczenie sztandaru pułkowego, mówiąc: „Niech sztandar ten przyczyni się nie tylko do chwały pułku, ale do chwały walecznej Armji Polskiej. Oby żołnierze pułku, walczący pod tym sztandarem czuli się najlżejszymi synami naszej ukochanej Ojczyzny”.

Następnie J. E. Ks. Arcypasterz udzielił błogosławieństwa korpusowi oficerskiemu i żołniercom.

### POWITANIE SZTANDARU PRZED RATUSZEM

Uroczystości powitania sztandaru w murach miasta rozpoczęły się w chwilę później na placu przed Ratuszem wileńskim.

### TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 6.15 wiecz. „PIERWSZY LEGJON”  
Ceny propagandowe.

Fronton odrestaurowanego Ratusza pięknie przybrano na dzisiejszą uroczystość. Kolumny portalu ubrano w girlandy zieleni i we flagi narodowe. Tuż nad wejściem do Ratusza umieszczono purpurowy baldachim z herbem m. Wilna, pod którym ustawiono stylizowanego Orła Legjonowego dużych rozmiarów. Takimi samymi orłami przybrano stopnie Ratusza, tonące w zieleni i kwiatkach.

Wnętrze Ratusza przybrano szarfami o barwach orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.

Na stopniach Ratusza zajęli miejsca: prezydium miasta z radą miejską, przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, dalej przedstawiciele duchowieństwa z J. E. ks. Arcybiskupem Jałbrzykowskim, przedstawiciele innych wyznań, Rektor ks. Wóycicki i Senat USB, generalicja, delegacje pułków i społeczeństwa.

Sztandar pułku artylerji w otoczeniu innych sztandarów formacji wojskowych ustawili się przed frontem Ratusza. Oddziały wojskowe otoczyły Ratusz, ustawiając się na placu Ratuszowym. Tłumy publiczności wypełniły szelnie chodniki i ulice placu.

Uroczystość powitania sztandaru w murach miasta rozpoczęła się przemówieniem prezydenta m. Wilna dr. Wiktora Maleszewskiego.

### Przemówienie prezydenta Maleszewskiego

„Panie pułkowniku. Dziś pułk na którego czele pan stoi, rozwijał poraż pierwszy swe szczyt pod auspicjami wielkiego symbolu. Przed frontem pułku artylerji legjonów stanął sztandar ufundowany przez miasto Wilno.

Pragnieniem Wielkiego Marszałka i woli obywateli naszego miasta stało się zadanie:

Na te krzyża Virtuti Militari złotych złożeń wypisujących na sztandarze wielką tradycję bojową tego pułku widnieje herb miasta Wilna.

Dlatego właśnie ufundowany sztandar stał się dla nas obywateli miasta doniosłym zdarzeniem, ponieważ dzisiaj, panie pułkowniku, będzie on nie tylko dla żołnierzy pana chorągwy pułkowa, lecz i dla nas, wileńców, sztandarem duchowego braterstwa armji i narodu.

Niech ten sztandar będzie również wyrazem wdzięczności obywateli naszego miasta dla artylerji legjonów, która biorąc bohaterski udział w walkach na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przyczyniła się do wyzwolenia ich stołczy—Wilna.

Nietylko odległe już dzisiaj dzieje wojenne pułku artylerji legjonów wiążą go z historią naszego miasta.

Od roku 1922 pułk ten stacjonuje na stałe w Wilnie, uzyskując w ciągu 15-letniego swego pobytu ogólny szacunek i szczerą sympatię całego społeczeństwa wileńskiego.

Ta szczerza przyjaźń opowiada mi dzisiaj do złożenia w imieniu Rady Miejskiej, magistratu i obywateli m. Wilna których tu w tej chwili reprezentuję, serdecznych życzeń pułkownikowi artylerji legjonów, aby ufundowany przez miasto sztandar prowadził pułk do chwały polskiego oręża; a dla towarzyszywóń broni stał się wyrazem jed-

### CO SŁYCHAĆ W „LUTNI”

## Przed występem Manueli del Rio

(1.) Już w poniedziałek zobaczymy w „Lutni” gościa z tak pogodnej do niedawna jeszcze, krainy pomarańcz i cytryn, krainy pięknych kobiet i walk byków, ale przede wszystkim krainy kastanietów i tańca.

Uroczca Manuela del Rio, sławna tancerka Hiszpanji, pochodzi z nie dawno przez gen. Franco oswoobodzonej Asturji. Urodziła się w Grado, w pobliżu tak często ostatnio wymienianego w komunikatach wojennych, miasta uniwersyteckiego Oviedo.

Już jako piętnastoletnia tancer-

ka wstąpiła się w Barcelonie, z której po czterech latach wyjechała, zaangażowana przez wytwórnię filmową do Madrytu. Film „Juan Jose”, nakręcony wedle powieści pisarza hiszpańskiego Joaquina Disenta otworzył dla niej scenę całej Europy, a wkrótce potem całego świata.

Tancerce akompanjuje pianista Javier Alfonso i wirtuoz gitary Joaquín Roca.

Pisma londyńskie i paryskie, nie mówiąc o hiszpańskich, nazywają Manuelem del Rio doskonałością w fachu tancecznym.

### Przemówienie dowódcy pułku

„W dniu wczorajszym w Warszawie na Placu Zamkowym pan Prezydent RP. w obecności pana Marszałka Polski i dostojników państwowych wręczył nam pułkowi najwyższy symbol cnót żołnierskich — sztandar, ofiarowany nam przez miasto Wilno.

Ta uroczystość przypomina nam, żołnierzom, inną niezapomnianą chwilę, o której pan wspominał w czasie nroczystego posiedzenia Rady Miejskiej — gdy na polach Wołodyżna w dniu 3 grudnia 1920 roku zwycięski wódz i naczelnik państwa dekorował własnoręcznie wszystkie nasze baterie krzyżem Virtuti Militari.

Spełniły się uczuć najmielsze marzenia tych pierwszych w niewołnej jeszcze Polsce artylerzystów, którzy w sierpniu 1914 roku na rozkaz komendanta Pałsudskiego tworzyli pierwsze kadry naszego pułku.

Radość i szczęście panuje dzisiaj w naszych sercach żołnierskich, bo sztandar ofiarowany nam miasto komendanta — Wilno!

Wszak jego woła pierwsza dywizja piechoty legjonów wywodząca się z garstki szaleńców 1914 roku odrzymała jako garnizon m. Wilno.

Jego woła zostaliśmy związani ze sobą na wieki. On kazał nam żołnierzom 1-szej dywizji piechoty legjonów, pochodziącym z całej Polski — ukochać to miasto tak jak on je ukochał.

Zapewne wtedy powzięli decyzję, że kiedyś więzy nas łączące przyłączą się do najwyższej pieczęci serca swego, gdy skołatanie przestanie bić dla Polski i wróci tutaj, do Wilna. Niedawno dowódca 1-ej dywizji piechoty legjonów ofiarował dla miasta Wilna na twoje ręce, panie Prezydencie, odznaki wszystkich pułków pierwszej dywizji piechoty legjonów, a dzisiaj miasto Wilno w tak pięknej formie daje wyraz swoich uczuć dla naszej dywizji.

Panie Prezydencie! W imieniu tych wszystkich artylerzystów, którzy mieli i mają zaszczyt służyć w naszym pułku, składam dla miasta na twoje ręce serdeczne żołnierskie podziękowanie, oraz zapewnienie, że honor pułku będzie wychowywać naszych młodych żołnierzy w miłości dla miasta Wilna.”

Na zakończenie przemówienia dowódca pułku wznosi okrzyk na cześć miasta Wilna.

### DEFILADA

Skolei wiceprezydent miasta Grodzicki wznosił okrzyk na cześć armji i pułku artylerji.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów wojskowych, którą przyjął inspektor armji gen. dywizji Rómmel w otoczeniu generalicji oraz prezydium m. Wilna i Rady Miejskiej u wylotu ul. Śniadeckich.

## Przedłużenie wystawy dzieł Ruszczyca

Dowiadujemy się, że wystawa ruszczycka w Pałacu Reprezentacyjnym została — wobec b.licznej

frekwencji — przedłużona jeszcze na dwa dni bieżącego tygodnia tj. sobotę i niedzielę.

# W terenie i na torach

## Narodowy bieg naprzelaj

W niedzielę (14 b.m.) na terenach Parku Sobieskiego odbędzie się 12-ty Rzelezi Narodowy bieg na przełaj.

W biegu startują wszyscy członkowie długodystansowcy z Noji, Soldanem, Szymańskim, Pótorakiem, Wirkusem, Staniszewskim i Duplickim na czele.

Lista dotychczasowych zwycięzców przedstawia się następująco: 1926 r. Jaworski (AZS), 1927 r.

Freyer (Polonia), 1928 r. Sawaryn (Pogoń), 1929 r. Petkiewicz (Warszawianka), 1930 — 33 Kusociński (Warszawianka), 1934 r. Noji (Sokół Poznań), 1935 Wiśniewski (Warszawianka), 1936 r. Noji (Legja).

W klasyfikacji drużynowej (od 1929 r.) zwycięstwo odniosła pięciorazowa Warszawa, dwa razy Jagiellonia, raz KTW Orzeł.

## Stan. Petkiewicz o maratonie

Doskonały nasz trener i teoretyk sportu ST. PETKIEWICZ umieścił w tygodniku „Sport Polski” interesujący artykuł p. t. „Aby dobrze biegać maraton”.

Z artykułu tego przedrukujemy część omawiającą możliwości naszych maratończyków, odsyłając zainteresowanych szczegółom i treningu do tyg. „Sport Polski” nr. 11 z 10.XI.1937 r.

„Polscy biegacze dystansów najdłuższych nie zdobyli jeszcze klasy międzynarodowej. Poza jednym zwycięstwem Fialki w międzynarodowym biegu 25 km. przez ulice Berlina wiosną roku bieżącego, nikt inny nie zdobył sukcesów międzynarodowych. — Do Olimpiady berlińskiej ta klasyczna konkurencja lekkoatletyczna leżała u nas zupełnie odległym. Ongis ś. p. Freyer próbował biegać wszystkie dystanse długie do maratonu włącznie. Freyer startował również w r. 1927 jako pierwszy Polak w tradycyjnym biegu maratońskim w Koszycach, gdzie w roku bieżącym biegali Przybyłek i Marynowski, jednak bez powodzenia. Dopiero lepsze aniżeli przeciętne wyniki z maratonu Gancarza, dały PZLA asumpt do zainteresowania się bliżej tą konkurencją. Zdawało się, że Gancarz stanie się pierwszym polskim klasycznym maratończykiem. Na parę miesięcy przed samą Olimpiadą, krakowianin Fialka poczuł się na siłach do maratonu. Bez specjalnego treningu przebiegał on doskonale dystanse 20, 25 i 35 km.

Olimpiada berlińska sprawiła, jak wiemy, rozczarowanie — Gancarz, będąc doskonale przygotowany fizycznie, wykazał wszelki brak ducha walki i siły woli; gdy stanął na starcie tak odpowiedzialnego biegu, biegł tylko aby przebiec, nie troszcząc się zupełnie o miejsce, jakie mógłby zająć. Fialka, natomiast, już na pierwszych kilometrach naderwał ścięgno Achillesa i po przebiegnięciu 10 kilometrów, zmuszony był wycofać się.

W roku bieżącym Przybyłek, po ustanowieniu nowego rekordu Polski w maratonie o mistrzostwo Polski w Łodzi — stał się rewelacją. Myślenie, że nareszcie dockamy się wielkiego, samorodnego maratończyka. — Jednak start w Koszycach rozwiał nadzieje. Bieg Łódzki zrobił z Przybyłką wielkiego człowieka, bieg w Koszycach położył go na obie łopatki. Gdyby Przybyłek nie miał 35 lat, przy jego wrodzonej wytrzymałości, można byłoby jeszcze do pewnej szybkości dojść i tem samym do pewnych regularnych wyników. Teraz jednak wstąpić należy, czy będziemy mieli z niego jeszcze poecie.

Może niektórzy posadzą mnie o zbyt mało uzasadnione wyciąganie konsekwencji, ale proszę sobie wyobrazić, choćbyś powiedział, gdyby na przykład Gassowski, którego najlepiej czas na 800 metrów wynosi 1:54 sek., naprle przebiegł te same 800 metrów w 2:18 sek. Musiałby chyba biec o kulach! Taka różnica była między wynikiem, uzyskanym przez Przybyłkę w Łodzi — a jego biegiem w Koszycach. Każdy kilometr w Koszycach biegi on 1/2 minuty wolniej, aniżeli w Łodzi!

Pozostał właściwie jeden człowiek Marynowski i byłby drugi — Fialka — gdyby trenował!”

### TEATR „LUTNIA”

Dziś  
o cenach znionych  
**BIEDNY STUDENT**  
W poniedziałek  
Występ słynnej tancerki hiszpańskiej  
**Manuela Del Rio**

### UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD „Jagiellonów”

(przystanek kolejowy Ponary)  
oddalone od Wilna o 10 kilometrów. 15 par pociągów dziennie. Sprzedaje się kilkadziesiąt parcel budowlanych. Wszystkie działki zalesione, las sosnowy, źródłana woda. Sprzedaż ratałna. Oglądać na miejscu w dniu powszednim i święta. Bliższe informacje — Wilno, ul. Wileńska 35 — inf. tel. 177, od g. 10-iej do 2-iej i od 6 do 8.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZYLICZEGO

## Polska--Niemcy w hokeju

Termin meczu hokejowego Polska — Niemcy, został już wyznaczony. Odbędzie się on dnia 22 — 24 względnie 29 — 31 stycznia w Berlinie, w Sportpalastie, w ramach wielkiej imprezy na rzecz pomocy zimowej, organizowanej przez towarzystwo „Kraft durch Freude”. PZHL-owi odpowiada zasadniczo bardziej termin pierwszy i dlatego zwrócił się do Szwajcarii o przełożenie meczów w Zurichu, Bazylei, Bernie, St. Moritz, Davosie i Arosie o dwa, trzy dni wcześniej, tak, aby grać w Berlinie 22 i 24 stycznia. Gdyby Szwajcarom nie udało się je-

dnak przełożyć terminów już uzgodnionych z lodowiskami, wówczas z konieczności trzeba będzie pozostać przy drugim terminie, a czas między ostatnim meczem w Szwajcarii (23 stycznia w Bernie) wykorzystać na dwa, trzy mecze w Monachium i Norymberdze. Sprawa ta jest już z niemieckim związkiem załatwiona.

Zaproszenie do Hamburga dla czołowej drużyny polskiej jest w PZHL-u. Drużyna polska rozegrałaby dwa mecze w Hamburgu i dwa w innym jeszcze mieście. Sprawa będzie w tych dniach zdecydowana.

## Przed sezonem hokejowym

Turniej w Krynicy ma już swoją obsadę. Przybędzie, jak to już donosiliśmy budapesztańska drużyna Ferencvarosi Torna Club zasilona Kanadyjczykiem Staplefordem i Tennis Club Rott - Weisz z Berlina, poatem grać będą Cracovia, Warszawianka, Krywickie Towarzystwo Łyżwiarckie i Jaworzynka. Z zagranicy, miał PZHL (na udział w turnieju krynickim) aż dziesięć poważnych ofert, m. in. zdarzały

się kandydatury Söderfelde (Szwajcarya), Wiener Eislauf Verein, BKE (Budapeszt).

Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie odbędą się po mistrzostwach świata w Pradze, i jako ich miejsce rozgrywek przewidziane jest Zakopane. PZHL oczekuje obecnie z Zakopane go odpowiedzi na propozycję, oraz na wskazanie terminów.

## Międzynarodowe mecze piłkarskie

Kalendarzyk między państwowych meczów piłkarskich (w tem szereg o mistrzostwo świata), które zostały jeszcze rozegrane w r. b. przedstawia się następująco:  
14 bm. Węgry — Szwajcarya w Budapeszcie.  
21 bm. Niemcy — Szwecja w Hamburgu, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.  
28 b. m. Holandia — Luksemburg w Rotterdamie, mecz kwalifikacyjny o

mistrzostwo świata.  
1 grudnia Anglja — Czechosłowacja w Londynie.  
5 grudnia Francja — Włochy w Paryżu oraz Francja B — Włochy B w Marsylii.  
8 grudnia Szkocja — Czechosłowacja w Glasgow.  
12 grudnia Egipt — Rumunia w Kairze, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.

## Ostatni mecz piłkarski

Ostatnią imprezą piłkarską w Warszawie w roku bieżącym będzie finałowe spotkanie między reprezentacjami Krakowa i Śląska o „Puchar Polski” ufundowany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W r. ub. w rozgrywkach o Puchar brały udział dwie reprezentacje Ligi PZPN. Obecnie grają tylko reprezentacje okręgów, przycem zabroniono wstawiać do drużyny graczy ligowych. Ostabiło to zainteresowanie spotkania mi o puchar Polski, lecz dzięki temu

spotkania stały się rewją są i talentów drużyn lig okręgowych i A klasy.

W r. ub. zdobywcą Puharu była reprezentacja okr. Poznańskiego. W r. b. Kraków pokonał Stanisławów; Wilno, a Śląsk wyeliminował Klecę, Poznań i Warszawę.

Mecz finałowy między Śląskiem i Krakowem odbędzie się 14 b. m. o g. 12-iej na Stadionie W. P.

Spotkanie poprzedzi (o godz. 10) mecz o tytuł mistrza Polski juniorów Pogoń (Lwów) — Włsta (Kraków).

## Wills-Moody zaprzecza

W prasie angielskiej i amerykańskiej pojawiły się ostatnio sensacyjne oświadczenia słynnej tenisistki Wills-Moody, która w kategoriycznej formie prostuje wiadomości, jakoby przeszła

na profesjonalizm. Wills-Moody jedno cześnie zaznacza, że pragnie grać w przyszłym roku w turnieju wimbledonskim.

## Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU

Już ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki” książka **ADOLFA BOCHEŃSKIEGO**

## Między Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.  
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.  
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.  
Rozdział IV. Problemy naddunajskie.  
Zakończenie. Polska doktryna Monroego.

Do nabycia w red. „Polityki” i we wszystkich księgarniach  
Prenumeratory „Polityki” mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

**Cena 3 zł.**

Głodne włosy...

proszą o „Trilysin“
Niedożywione do-
statecznie cebulki
włosów ramierają
i wypadają. Dlatego
nie doprawiaj
koniecznie
dla ich rozwoju
składniki, które za-
warto są w pre-
paracie „Trilysin“



„Dzień Sienkiewiczowski“

WILNO. W niedzielę 14 bm. jak co roku w sienkiewiczowską rocznicę Polska Macierz Szkolna organizuje zbiórkę na oświetlenie poznańskie. W dniu tym Młodzież Akademicka zaapeluje do społeczeństwa o złożenie choćby skromnego datka, który przyczyni się do powiększenia liczby bibliotek wędrownych, zaopatrzenia czytelników i rozszerzenia sieci kursów dla niepełnopracujących.

Wierzymy, że Wilno nie będzie szczędzić datków na taki cel, jakim jest oświata dla naszej wsi.

Autobusy do Jerozolimki

WILNO. Z dniem 15 listopada tytułem próby na okres 2-tygodni została zmieniona rozkład na linii 4 w dniu powszednim, a mianowicie: Odjazdy z Wilna do Jerozolimki o godz.: 6.50, 9.00, 15.30, 21.00. Odjazd z Jerozolimki do Wilna o godz.: 7.15, 9.30, 16.00, 21.30. W dni świąteczne rozkład pozostaje dotychczasowy.

Od dnia 15 listopada br. tytułem próby na okres 2-tygodni na linii 7-jej będą uruchomione 2 autobusy od godz. 7.15 do 15.30 co 17 minut i od 15.30 do 20-jej jeden autobus co 34 minuty w dniu powszednim, prócz sobót. W sobotę zaś i w dni świąteczne obowiązują dotychczasowy rozkład.

Wypadek na dworcu

WILNO. W czwartek wiecz. w chwili odejścia pociągu do Mołodezna inż. Karol Bohdanowicz (T.Zana 17) chciał wrzucić list do wagonu pocztowego. Biegąc w ślad za ruszającym pociągiem p. Bohdanowicz potknął się i upadł tak niespodziewanie, że doznał obrażeń głowy.

Węgier górnośląski pierwszorzędnego jakości koncernu „PROGRES“. Katowice, wagonowo i tonowo w szczególności zapalobowian. wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysł. M. DEULL Sp. Akcyjna. Sp. Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 bocznicza własna i składy ul. Kijowska 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

NA FILMOWEJ TASMIE

„TROJKA HULTAJSKA“

„Casino“

Trzech wytwornych dziesiętmenów dochodzi „z nędzy do pieniędzy“ i każdy po swojemu wykorzystuje swoją część miliona (nota bene zdobytego na loterii, bo inaczej trudno o klas podobną sytuację pomysłu). Był taki amerykański film, p.t. „Gdybym miał milion“. Tam także widzieliśmy jak różni ludzie różne używają pieniędzy. Ukazują do dwojgłębokość i w takim wypadku jest niemożliwość, trzeba tylko je wykorzystać.

Henryk Szaro naogół zgodnie z przysłowiem „nomen omnia“ dał w swo jej reżyserji raczej szare do. Najwięcej miał do pokazania Sielański, który zagrał krawca, a la nieszczęsnym szlachcicem. Wołński jako szewc pijaczyna zapowiadał się lepiej, niż to ku końcowi wypadło. Przy kapitalnej sylwetce stanowczo za mało było wykończona mimicznego i wytrzymania stylu postaci. Stolarz Kondrat zastanawiał się do batuty reżyserkiej i nie wyszedł poza przeciętność. Razem wzięwszy można się było spodziewać czegoś lepszego.

Rola kobiece wszystkie były na drugim planie. Mimo to nieodparcie nasuwa się refleksja co do Wiszniewskiej która powinna zastanowić się, czy z jej warunkami warto w ogóle nadal poświęcać się karierze filmowej. Dosyć obfite piosenki barwnie urozmaicały akcję.

Dyrekcja P.A.T. powinna zwrócić uwagę na stale powtarzające się objawy, dostrzeżenie zresztą już i przez publiczność (czytelniczy niejednokrotnie uskarżali się na to) mianowicie na wycinanie przez niektóre kina fragmentów niemieckich w tygodniu.

Nie piszę tego specjalnie w odniesieniu do ostatniego P.A.T.-a, lecz w ogóle. Zarówno prestiż P.A.T.-a, jak i jego znaczenie publiczności wchodzą tu w grę, to też należy też kwestyjnie zasadniczo i stanowczo rozstrzygnąć

Tad. C.

List do Redakcji

Upewniam prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w swym pociągającym piśmie następującego sprostowania:

W numerze „Słowa“ z dnia 10 listopada 1937 r. w artykule zatytułowanym „Jak wystąpi młodzież akademicka dnia 10 i 11 listopada“ użyto zwrotu, że „w rocznicę wczorajszą udział Sekeje Stronnictwa Narodowego, wraz z organizacjami, które są od Stronnic twa zależne i podporządkowane“. Między organizacjami wymieniono Akademię Korporację Concordia Vilnensis.

W związku z powyższym Prezydium Polskiej Akademickiej Korporacji Concordia Vilnensis oświadcza, co następuje: Akademicka Korporacja Concordia Vilnensis nie jest w żadnym wypadku podporządkowaną Stronnictwu Narodowemu, ani też od niego zależna.

Łączymy wyrazy poważania Marszałek Muchlado Kazimierz Kancelarz Łokucjewski Longin.

Wilki pod Woropajewem

POSTAWY. Pat. Na terenie gminy woropajewskiej pojawiły się wilki, wywołując okolicznym mieszkańcom znaczne szkody. Zdarzyły się nienotowane dotąd wypadki porwania w biały dzień z osiedli ludzkich owiec i drobiu.

Zaniepokojona ludność zwróciła się za pośrednictwem wójta gminy do władz administracyjnych o pomoc.

Przypuszczalnie zostanie urządzona przez okolicznych myśliwych wielka obława.

Kasa z kradzieży W WARSZAWIE

WILNO. W czasie ponownej rewizji w sklepie rowerów Targońskiego zamieszanego do afery z fałszowaniem maszyn „Singer“ znaleziono automata tyczną kasę t.zw. amerykańską wartości 3 tys. zł. Jak się potem okazało kasa pochodzi z kradzieży w Warszawie.

SPÓŻNIONA SŁOTA...

Wbrew przepowiedni Pima, który staszył nas, idącem od strony zachodu zinnem, a nawet zapowiadał śnieg, mamy w dalszym ciągu typowo jesien na pogodę; jest wyjątkowo ciepło jak na poiowę listopada i oto, już trzy dni zrzęd, śnieg beznadziejny „kapuśnia ciek“, okrywając błotem chodniki i jezdnie...

Nieprzyjemne są te spóźnione deszcze, ale naogół nie możemy narzekać. W tym roku mieliśmy bowiem i piękny wiosnę i lato jak się patrzy, a jesień ciepłą i dotychczas niemal, że bez deszczu; musi więc trochę popadać, dla samej chociaż tradycji!

Nudno jest i szaro dokoła... Ludziska drepeją bez humoru po ulicach, gnani troską o kawał chleba i nawet praca, bez słońca i błękitu za oknami, idzie jakoś ociężale i niesporo!

Chronią się więc zmnoknieci wilnianie do negacych muzyką i przytulnym ciepłym kawiarni i restauracji; śpieszą do teatrów i kin by się rozzerwać trochę, zaś ci, których nie stać na te przyjemności, zasywiają się w domowe pielesze i w programach radiowych szukają zapomnienia i ucieczki przed listopadową martwością i szarzyzną...

Wincuk Markotny

„Widza ubrafniał.“

— Widza ubrafniał, bracie! Tu tam w konoi wisi. Dobra rzecz i migiem się opylim, tylko jak do jego dobra sia!...

— A myślał, co chibo szybka jedna wyjońde, a tam już dalej poraim ja -kość!

— Koniecznie, co szybka dobrzab było zmajsztrować, ale jeżeli jo wybiwać — szum bendzi i jeszcze chto naskoczy!

— Nu, nie koniesznie jo wybiwać! Można wycisnonć eichiełki, papiera naklewisz!

— A gdzie u ciebi papiera, gdzie klej, durna twoja głowa!

— Zdarma misz sia, bracie, bo choć kleju u mnie fachycznie niema, ale przypomniał ja co gdzieś w kieszceńnaz mam, tak zaoczy sia szybka wykróim poweđa wszystkich prawiłł!

— Nu, tak czego stoisz i czas marnisz biez tołku? Bierz sia lepiej szparczej do roboty!...

Wincuk Markotny

Przybycie studentów fińskich do Wilna

WILNO. W dniu 12 bm. rannym pociągiem warszawskim przybyła do Wilna delegacja młodzieży fińskiej, składająca się z 5-ciu studentów. Na dworcu powitali ją przedstawiciele PAZM „Liga“, oraz młodzież akademicka. Przemówienie w języku fińskim wygłosił kierownik sekcji fińskiej student Sładowski, poczem w języku polskim powitał gości wiceprezes wileńskiego oddziału Ligi Jeśman. Goście zatrzymali się w hotelu Georgesa.

Po obiedzie goście fińscy, pozostający w bliskich stosunkach z „zernitas Estica, kartelem Konwentu Polonia, udali się na kwatery konwentową, gdzie powitał w imieniu Konwentu przez komitona Mormana przy lampce miodu za bawiali się rozmową z braćmi polskimi. Nastrój panował serdeczny, śpiewano pieśni akademickie, dopokwano, przyczem zachowanie się studentów fińskich uwydatniło miły i wesoly charakter ich narodu.

Wieczorem Finowie byli gośczeni przez „Ligę“, poczem nocnym pociągami odjechali z Wilna przez Turmonty do Finlandji.

Wieloletni barokowy styl spokał się z wyrazami wielkiego uznania i szczerego podziwu. Wreszcie zwiedzono katedrę.

PODZIĘKOWANIE

składam kolekturze „DROGA DO SZCZĘŚCIA“ w Wilnie za wypłatę wygranej, która padła w I klasie 40 Loterji na Nr. losu 151942, pomimo, iż należności zań w terminie nie opłaciłem. — Na wspomniany Nr. losu w I klasie 40 Loterji padła wygrana w wysokości 5.000 złotych.

W związku z powyższym ofiaruję na Fundusz Obrony Narodowej złotych 100.— i na Pomoc Zimową Bezrobotnym zł. 100.—

Wilno, 12 listopada 1937 r. HEKTOR MIKULSKI, Mejszagola.

POKŁADY SOLI pod Szczuczynem?

SZCZUCZYN. Podczas kopania studni w maj. Kulbaczyn, na głębokości 3 i pół m. natrafiono na kilka brył soli kryształowej.

Największa z wydobytych brył soli waży 5 kg. Jak oświadczył właściciel majątku, już przed kilku laty natrafiono również na kilka mniejszych brył soli.

Wydobyta sól przekazano Państwowemu Instytutowi Geologicznemu w Warszawie celem przeprowadzenia dalszych badań.

Dwa zamachy samobójcze kobiet

Właścicielka domu skoczyła z balkonu. — Żona handlarza rzuciła się do Wilji

WILNO. Wezoraj w dzień w pobliżu plaży trynopolskiej rzuciła się do Wilji jakaś kobieta.

Wypadek zauważono i desperatkę natychmiast wydobyto z wody.

Samobójczynią okazała się 30-letnia Liza Grinsztejn (Wielka 35) żona handlarza leśnego.

Z SĄDÓW

Bandyci, którzy udawali policję

Na wiosnę b. r. na terenie powiatu oszmiańskiego zorganizowała się banda rabusiów, którzy w niezwykle pomysłowy i zuchwały sposób dokonali szeregu napadów na zamożniejszych gospodarzy.

Wczoraj na ławie oskarżonych zastąpiło 6-ciu członków bandy, większość już karana sądownie, jeden z nich Rynczewicz znany recydywista a oprócz niego Andrukałitis, Sadowski, Maciulewicz Korzeniewski i Syłwestrowicz.

Odpowiadają za dokonanie trzech napadów. 10 lutego w nocy weszli do chaty bogatego gospodarza „amerykańska“ Rutkowskiego we wsj Dawgiełszki. Rynczewicz w mundurze przedownika policji podał się za komendanta posterunku w Oszmianie i oznajmił, że z polecenia starosty przyszedł szukać tu fałszywych pieniędzy, samogonu i nielegalnej broni. Rutkowski pokazał pozwolenie na rewolwer, ale „policja“ rewolwer zabrała. „Urzędowi“ goście zażądali kolacji a po posiłku zabrali się do przezezwadnia skrzni. Wyciągnęli banknoty. Rynczewicz obejrzał je pod światło, uznał, że są dobre i włożył spowrotem do skrzyni. Gospodarz, który już zaczął coś podejrzewać, odechnął, kiedy jednak odwrócił się aby popatrzyć na innych rewidniacych, o przyspek zabrał niepostrzeżenie 900 zł. Kiedy w dalszym ciągu „rewizji“ „policja“ zabrała zegarek, pierścienie i srebro, gospodarz zaczął protestować. Rynczewicz zagroził mu wówczas, że zażesztuje wszystkich i odstawi na posterunek za obrazę władzy. Dopiero po wyjęciu banknotów, spozstrzegłszy brak pieniędzy Rutkowscew uratował, posłał do Oszmiany i tam dowiedzieli się o bezcelnym oszustwie.

Prokurator domaga się najcięższej kary dla Rynczewicza jako nieporozumienie przestępcy i herzta bandy.

Rynczewicz w ostatnim słowie z oburzeniem zarzucił Jakobowi miał herztem bandy. Napadł z nędzy Diatego prosi o moralne rozprzeżenie go jednocześnie zaś o jak najcięższy wyrok kary, która mu się słusznie należy. Po odczerpieniu jej zaknął się na Sąd, pana prokuratora, świadków i publiczność, że nie popelni więcej przestępstwa.

To oryginalne przemówienie Rynczewicza wydało się widać wspaniałym jego efektywne i przekonujące, bo ci co poprzednio przynajmniej się do winy, proszą tak samo jak on o surowy wymiar kary i obietnią potem poprawę.

Wyrok podamy jutro.

W niedzielę 14 b. m. w RESTAURACJI „ZACISZE“ o godz. 17-jej five o'clock z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO.

TRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dzisiaj 13 Stanisława jutro Pieki NMP. Wschód słońca g. 6.40 Zachód słońca g. 3.21

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 listopada 1937 roku Ciśnienie średnie 754 Temperatura średnia + 6 Temperatura najwyższa + 8 Temperatura najniższa + 4 Opad: 13.5 Wiatr: południowo - zachodni Tendencja: spadek Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora 12 listopada 1937 r W dalszym ciągu pochmurno, mglisto i dżysto. Temperatura od 5 st. na zachodzie do 10 st. na wschodzie kraju słabe wiatry północno - zachodnie na zachodzie, a południowo - wschodnie na wschodzie.

DYZURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki. — Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiszewskiego (W. Połulanka 25), Mejera (Wileńska 23), Turgieła (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges“ w Wilnie Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

NABOŻENSTWA

— Zarząd Koła Wileńskiego Zjednoczenia Polskich Lekarzy/Katolików, powiadamia członków i sympatyków, że dnia 14 bm. niedzielę, o godz. 9 w. Kaplicy św. Kazimierza — Katedra, zostanie odprawiona Msza święta miesięczna, przez ks. Prof. Walentego Urbanowicza w intencji Koła.

— Nabożeństwo dla pracowników parowozowni i warsztatów wileńskich PKP. Dorocznym zwyżczajem w dn. 14 listopada rb. odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w okazji 17 Rocznicy Wywolenia Węzła Wileńskiego z rąk bolszewickich.

Dotychczas nabożeństwo to było odprawiane corocznie w Parowozowni Wileńskiej.

Na życzenie ks. Metropolity Wileńskiego obraz Chrystusa w Ogrójcu przeniesiony został z parowozowni wileńskiej do kościoła św. Stefana, to też w roku bieżącym nabożeństwo odbędzie się w dniu 14 listopada o godz. 11 w tym kościele.

Zawiadamiając o powyższym, Komitet Pracowników Parowozowni wzywa wszystkich kolegów i ich rodziny do wzięcia udziału w nabożeństwie oraz w poświęceniu obrazu na nowem miejscu.

OSOBISTA

— Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów inż. Mieczysław Nowicki po powrocie z podróży służbowej w dniu 12 bm. objął urządowanie.

— Dyrektor Izby Skarbowej Wacław Gajewski wyjechał służbowo do Warszawy dla wzięcia udziału w dorocznym zjeździe dyrektorów izb skarbowych i dyrektorów cel.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Sobótka Z.P.O.K. Dżk (13 bm.) odbędzie się w lokalu Z.P.O.K. (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) zebranie towarzyskie poświęcone Rocznicy Niepodległości.

Zapowiada się urozmaicony program, oraz wspólna herbata. Bardzo serdecznie zapraszamy Członków nasze o przybycie na ten miły wieczór.

Początek o godz. 7 wiecz. Ze względu na program prosimy o przybycie punktualnie. Goście mile widziani.

AKADEMICKA

Sodalicia Marjańska Akademików. Dnia 13 listopada w sobotę o godz. 18.15 odbędzie się zebranie sekcji dogm. — apol. z referatem n. t., O istnieniu Boga. Po referacie dyskusja Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Akademickie Sodalicie Marjańskie podają do wiadomości, że dnia 14 bm. o godz. 9.45 rano wszyscy członkowie mają się zebrać w Ognisku Sodalicyjnym Akademickim (dziedziniec Sarmbiewskiego). Przypomina się jednocześnie, że w czasie Mszy św., która odbędzie się o godz. 10 w kościele św. Jana wszyscy mają obowiązek przystąpienia Stołu Pańskiego.

Akademickie Koło Misyjne USB zawiadamia, że w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu własnym (ul. Wielka 64) zebranie ogólne z referatem sprawozdawczym ze Zjazdu A.K.M. w Warszawie (kol. M. Siwak). Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Związek Stud. Z. Półn. - Wsch. RP zawiadamia, że w piątek 19 bm. w sali V gmachu głównego USB o godz. 19 m. 15 odbędzie się wieczór dyskusyjny związku z następującym programem: 1. Zagajenie — p. W. Bortnowski; 2. Referat p. Jerzego Chom-Homnego pt. „Psychika żydów“. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— Wilnianie poznajcie Wilno. — W niedzielę, dnia 14 bm. Związek Propagandy Turystycznej organizuje wycieczkę pt. „Szlakiem dawnych murów Wilna“. Ciekawa historia ich budowy oraz zniszczenia powinna zainteresować liczne rzesze Wilnian.

Wycieczka wyruszy jak zawsze o godzinie 12-jej z ogródka przed Bazyliką.

— Podziękowanie. Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, składa najserdeczniejsze podziękowanie pp.: inż. Bendychowi, architekt. Biszewskiemu Czteryko, inż. Dietzowi, nac. Drażewi, Dziewońskiej, M. Niekrasz - Moczyłdowskiej, dyr. Namocińskiemu, dr. Rudzińskiemu, dr. Poznańskiemu, inż. D.Silizeniównie, inż. Tymanowi, dr. doc. Wystulchowi, insp. Żytko, prelegentowi na kursie samorządowo - gospodarczym organizowanym przez ZPOK w Wilnie w dniach od 3 do 7 listopada br. za łaskawe wygłoszenie bardzo ciekawych i głęboko ujętych odczytów. Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Z.P.O.K.

— Kwesta na „Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji“. W niedzielę dnia 14 listopada członkinie Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie zbierają będą ofiary w kwiecie ulicznej na „Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji“.

BALE I ZABAWY

— Dancing Koła Nadbałtyki stud. SNP odbędzie się w sobotę 13 listopada 1937 r. o godz. 22-jej w salonach Szkoły Nauk Politycznych, Arsenalska 8. Wstęp — 1.00 i 1.50.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dzisiaj, w sobotę dnia 13 listopada o godz. 6.15 wiecz. Teatr Miejski gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem, doskonałą sztukę współczesną Lavery'ego w 10-ciu obrazach pt. „Pierwszy Legion“. Ceny propagandowe.

Niedzielnia popołudniówka! W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 4.15 dana będzie na przedstawienie popołudniowe wielce interesująca sztuka Lavery'ego „Pierwszy legion“ — po cenach propagandowych.

W przygotowaniu „Niesprawiedliwiona godzina“.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ Diś „Biedny Student“ (Palestrant) operetka Milloeckera

Popołudniówka jutrzejsza w „Lutni“

W niedzielę o godz. 4-jej pp. po cenach znizonych raz jeszcze zostanie będzie egzotyczna operetka „Kwint Hawaju“.

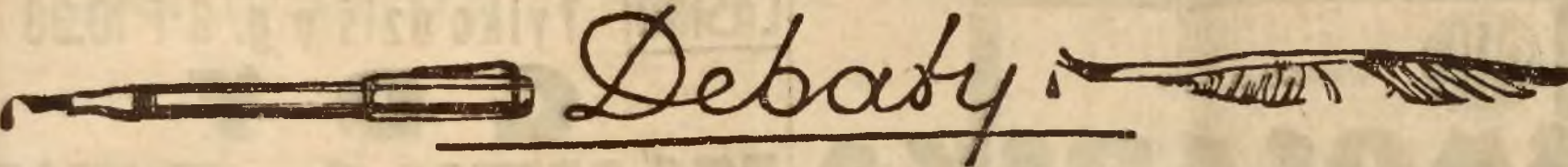
Występ genialnej tancerki hiszpańskiej w „Lutni“. W poniedziałek najbliższy raz tylko jeden wystąpi w Teatrze „Lutnia“ słynna tancerka hiszpańska Manuela del Rio.

Znakomitej artystce towarzyszą wybitni artyści hiszpańscy Roa i Alfonso. W programie składającym się z 17 efektownych numerów, znajdują się arcydzieła muzyczne kompozytorów hiszpańskich. Zainteresowanie występem wielkie. Bilety są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“.

SKAZANIE URZĘDNIKA

POSTAWY. Sad Okręgowy na seansij wyjazdowej w Postawach pod przewodnictwem sędziego Zaniewskiego rozprawy w dniu 9 bm. sprawę b. urzędnika tut. Urzędu Skarbowego Mariana Rybaka, który jako kierownik działu egzekucyjnego dokonał nadużyć natury finansowej.

W wyniku rozprawy Rybak został skazany na 1 rok więzienia



„Nasz Przegląd“

ZA KULISAMI PRASY FRANCUSKIEJ

To, o czym się nie mówi

„O czym dziennikarz nie powinien mówić“. Pod tym tytułem znana dziennikarka francuska Titania (pseudonim) ogłosiła w tygodniku „Vu“ ciekawe wspomnienia, dzięki którym możemy zażrzeć za kulisy dziennikarstwa francuskiego.

NIE WOLNO GANIĆ ANI KRYTYKOWAĆ

Początkujący dziennikarz przychodzi do redaktora naczelnego pewnego dziennika i pyta, czyby nie mógł pisać do tej gazety.

— Czy pan ma jakie zajmujące tematy?

— Tak. Np. chciałbym powiedzieć paryżanom, co należy uczynić, aby Paryż był najgościnniejszą stolicą.

— Nieszczęśliwy człowieku! — krzyczy redaktor waląc pięścią w stół.

— Czy pan jest takim nowicjuszem?

— Wykazać, że na stacjach kolejowych schody są brudne? Związek zamiataczy zaprotestuje. Wskazać, że pewni kupcy są nieuprzejmi? Ich syndykat postanowi nie ogłaszać się u nas.

— Napiętnować panie, które plać za trzy tysiące franków za suknie, ale żałują dwu franków dla gońca przynoszącego im ten drogi nabytek? Wyrazić zdziwienie, że wśród kierowców taksówek większość stanowią cudzoziemcy? Biedaku, trzy lata temu zamieściliśmy przez nieuwagę tę wiadomość. Czy pan wie, co się stało?

— Nie, proszę pana.

— Nazajutrz o godzinie, kiedy pismo wychodzi, sąsiednie ulice były zatrasowane przez samochody; nasz dziennik przybył do kiosków o godzinę zapóźno, a pięć naszych samochodów miało wypadki, które spowodowały uszkodzenie. Nie, proszę pana, jeżeli pan chce pisać do nas, musi pan nam przynosić myśli nowe, żywe, dowcipne, któreby zajmowały wszystkich i mogły być przez wszystkich czytane.

— Ależ, proszę pana...

— Tak, wiem: uczonej ma inne zainteresowania niż urzędnik, robotnik potrzebuje rozrywki, kokieterki — także, ale nie takiej samej. Piętnastoletnie panienki nie czytują artykułów sześćdziesięcioletnich ministrów... Tem gorzej, musi pan jakoś sobie poradzić, to pański fach.

KŁOPOTY PODRÓŻNIKA

Rozmowa skończona. Po chwili do gabinetu wchodzi inny młodzieniec.

— Co pan przynosi?

— Plan moich podróży. Chciałbym powiedzieć...

— Uwaga! Niech pan nic nie mówi. Jeżeli idzie o wielki kraj, poco mamy z nim zadzierać? A jeżeli to małe państwo, jego drażliwość jest tem większa, im znaczenie mniejsze.

— Czyż nie można pogodzić...

— Niech pan spróbuje. Daj pan przykład!

— Dobrze. Weźmy np. Chilij. Mogę powiedzieć, że kraj jest wspaniały, rozwija się szybko, ma przemysł, kopalnie, drogi, plaże, kina...

— Sprawi pan tem przyjemność tylko Chilijczykom, którzy stano-

wią znikomą mniejszość wśród naszych czytelników.

— Wobec tego mogę napisać inną prawdę: dróg jest mało. Fabryk również. Lud przymiera głodem, rewolucja wisi w powietrzu...

— Nieszczęsny człowieku! A protest ministerstwa spraw zagranicznych? O tem pan nie pomyślał?

— W takim razie pozostają jeszcze malownicze opisy.

— To już nic nie warto. Wszyscy podróżowali, wszyscy jeździli okrętami, wszyscy widzieli czerwonych, żółtych i czarnych. Nie, pańskie pomysły nie przypadną do smaku publiczności. Nam potrzebne są tematy żywe, nowe, zajmujące i mogące spodobać się wszystkim. Njech pan szuka, to pański fach.

SPISEK MILCZENIA. — ODPOWIEDZIALNOŚĆ PUBLICZNOŚCI

Być dziennikarzem to brać udział w spisku milczenia... To znać listę tematów zakazanych i przezwyciężać instynktownie, jakie tematy wrócić się na niej znajdują. To zaokrąglać kandy, łagodzić styl, liczyć się z Piotrem i z Pawłem, i aby im nie sprawiać przykrości, ukrywać prawdę przed oboma.

„A więc“, powiecie, „redaktorzy naczelni, kierownicy, wydawcy wielkich dzienników są odpowiedzialni za to, że publiczność nie zna prawdy“.

Mylicie się, główna odpowiedzialność milczenia prasy spada na publiczność.

CO ICH OBCHODZI?

Od kiedy podróżuję po świecie, szukam jakiejś prawdy faktu lub zdania, co do których wszyscy byłiby zgodni. Ileszcze ich nie znalazłem.

Moim debiutem reporterskim był wywiad u Mustafy Kemala w Angorze. W owych czasach lotnictwo nie wyglądało jeszcze tak, jak obecnie, i jedynym samolotem, które z Paryża do Angory leciały 18 dni, lądowały za mną kolejno na łące tyrolskiej, w miejscowości zalanej przez wezbrany Dunaj, w Karpatach, a wreszcie wskutek wybuchu pożaru jeden z nich spadł do Morza Czarnego. Pilot i ja wyszliśmy z tego cała, straciwszy tylko samolot, i dotarliśmy do Konstantynopola po czterodniowej pieszej wędrówce przez pustynię wschodniej Turcji.

Byłam młodą dziewczyną, nie miałam pieniędzy, ale mimo to, nie dałam za wygraną. Przewyciężywszy zmęczenie wyruszyłam natychmiast do Angory, gdzie w braku hoteli mieszkałam z początku w wagonie, a potem w karawanseraju (domu zajazdowym) obok wielbłądów.

Miałam długi wywiad u Mustafy Kemala i dowiedziałam się o jego projektach laicyzacji Turcji. Nie przeczuwając niczego (byłam taka młoda) wysłałam wywiad do dziennika, w którym pracowałam. Mustafa Kemal zaprotestował. Powtórzyłam dokładnie to, co mi był powiedział: nie wiedziałam, że zaawansowane odsoniłam plan, który po kilku latach wcielono w życie.

Kiedym wróciła do Paryża, redaktor naczelny nie wyraził mi wcale uznania za przewyciężenie trudności i niebezpieczeństw, natomiast miał do mnie pretensje o to, że Kemal wyparł się swoich słów. A otrzymawszy ode-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

mnie opis moich przygód, katastrofy lotniczej i przeprawy przez bezwodną pustynię, omal że nie rzucił mi rękopisu w twarz mówiąc:

„Co to może obchodzić naszych czytelników, że pani spadła z samolotu?“

Minęły lata. Półtrzecia roku temu miał samolot zawiózł mnie na Kretę, gdzie miałam wywiad u Venizelosa, w chwili kiedy świat nie wiedział, co się dzieje z tym mężem stanu. Otrzymałam taką depeszę od redaktora:

„Dziękuję za wywiad u Venizelosa, lecz chcielibyśmy dostać szczegółowy opis przygód pani: lotu, strzelaniny, lądowania...“

Kto się zmienił: ja, gazeta czy publiczność?

WSZYSCY BOJĄ SIĘ PRAWDY

Wspomniałszy o kilku wypadkach, w których bardzo ważne i z krótkim doświadczeniem poszły do kłosa redakcyjnego, ponieważ albo komu wpływowemu zależało na tem, by nie zostały ogłoszone, albo mogły rozdrożnić część czytelników — autorka dochodzi do takiego wniosku: wszyscy boją się prawdy.

Czytelnicy chcą, żeby ich dziennik pisał to, co pragną przeczytać, najmniej boją się bezstronności. Dlatego dziennikarzowi często nielubownie widać pióro do ręki. Autorka daje taki przykład:

„Wojna chińsko - japońska“.

Byłam sześć razy w Chinach, płynęłam w górę Jangtse aż do Seccuenu, mieszkałam w Hankou, podczas powodzi, w Kantonie podczas rewolucji, w Nanningu podczas dyktatury, w Pekinie pod koniec jego szczęśliwych dni.

w Mukdenie w dniu zdobycia miasta... Jest mi bardzo trudno pisać o tych wypadkach... przedewszystkiem dlatego, że znam Chiny dość dobrze, aby wiedzieć, iż nigdy ich nie poznam, a następnie dlatego, że publiczność ma zgóry wyrobione zdanie o tej sprawie i, że nikt nie ma prawa występować przeciwko ustalonym opiniom.

Z całą pewnością serce, głowa, instynkt każą mi sympatyzować z Chinami... jednakże bogłabym powiedzieć o Chinach rzeczy, zgodne z prawdą, któreby oburzyły czule dusze... Mogłabym opisać strasne czyny generałów lub żołdaków urzędników. Gdybym to zrobiła, uznano bym się za wroga Chin, choć nim nie jestem, gdyż kochałam Chiny, a nawet ich gnój, na którym rosną kwiaty.

Imperializm japoński jest nieprzyjemny. Nastroj myślowy Japończyków budzi wstręt... Sama padłam jego ofiarą. Jednakże mam w Japonii przyjaciół, od których nie mogę się oderwać, i znam kobiety japońskie, które w ukryciu przeklinają wojnę i oplakują swoich poległych.

A nie powiem tego, uznano bym się za japończyka, którą także nie jestem.

Przytoczawszy jeszcze kilka przykładów autorka tak kończy pouczające wyznania:

„Kiedy patrzę na mapę świata, widzę, że niema prawie kraju, którego bym nie wiedziała. O żadnym z nich nie mogłabym powiedzieć prawdy, nie wywołując protestów, ale dowiedziałam się o każdym, czego nie należy o nim mówić.“

I rozumiem chyba, że pisząc ten artykuł namiętnie wszystko, czego nie mogłam powiedzieć“.

**JOZEF MACKIEWICZ**  
Nowość Nowele  
**16-go miedzy trzecią i siódmą**  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1.50  
W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka  
TEGOŻ AUTORA (J. M.)  
**Bunt roistów**  
Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2  
Zamówienia kierować do Administracji „Słowa“—Wilno, Zamkowa 2.

WRZESIEŃ W POLSKIEJ KONJUNKTURZE

Z przeglądu gospodarczego czasopisma „Bank“, podajemy parę wiadomości, dotyczących konjunktury we wrześniu:

**WĘGIEL.** Wydobycie nieco zwiększone. Wynosiło 3.197 tys. ton, w stosunku do tego samego miesiąca zeszłego roku wzrost o 35 proc. Przypominamy, że wydobycie powyżej 3 milionów ton miesięcznie należy uważać za dobre.

**HUTNICTWO ŻELAZNE.** Produkcja utrzymała się na poziomie zeszłego miesiąca. Zamówienia prywatne osłabły, rządowe wzrosły. Eksport silnie się zmniejszył. Uruchomiono nowy duży piec w Hucie Piłsudski na Śląsku.

**PRZEMYSŁ MASZYNOWY.** Wskutek polepszenia cen rolniczych w stosunku do ubiegłych lat, zamówienia w dziale maszyn rolniczych silnie wzrosły.

**PRZEMYSŁ NAWOZOWY.** Zbyt wzrost w dziale nawozów fosforowych w porównaniu do zeszłego roku o 50 procent, w dziale azotowych o 25 proc. Zapotrzebowanie wewnętrzne jest tak duże, że nie będmymy mogli dostarczyć przyznanego kontyngentu eksportowego przez porozumienie międzynarodowe (w zakresie potasu).

**PRZEMYSŁ BAWELNIANY** wygląda marnie. Jeszcze gorzej wypadł sezon dla wyrobów wełnianych, zwłaszcza w Białymstoku.

**PRZEMYSŁ DRZEWNY.** Wykazuje nadal bardzo pomyślną konjunkturę.

**CEMENT.** Wzrost o 25 proc. w porównaniu z zeszłym rokiem. Reasumując to wszystko dodajmy do siebie, że w stosunku do sierpnia wrzesień nie wykazał postępu, ale w stosunku do zeszłego roku poprawa się utrzymuje.

SZWAJCARJA WALCZY Z NAPŁYWEM KAPITAŁÓW.

Możeby tak nam odstąpiła?

Jak wiadomo, szwajcarskie władze finansowe już od pewnego czasu zaniepokojone są masowym napływem kapitałów obcych, szukających w Szwajcarii pewności. W związku z ucieczką kapitałów ze Stanów Zjednoczonych, napływ do Szwajcarii wzmógł się ostatnio bardzo poważnie. W swoim czasie już powzięte zostały zarządzenia, wymierzone przeciw masowemu napływowi „bezdomekownych“ kapitałów do Szwajcarii. Obecnie zawarte zostało porozumienie między Bankiem Narodowym, a ważniejszymi bankami prywatnymi, na którego podstawie zagraniczne wkłady a vista w bankach szwajcarskich, wyrażone w walucie szwajcarskiej, nie będą odciążone podległy oprocentowaniu. Podjęto również zarządzenia do unieruchomienia obco krajowcom zatrudnianym na terenie Szwajcar-

rii kapitałów w banknotach szwajcarskich.

(Gaz. Polska)

CZEMU POZWALAMY NA IMPORT PSZENICY?

Czy nowa próba obniżki cen rolniczych?

Władze rumuńskie zezwoliły na wywóz 5.815 wagonów pszenicy do różnych krajów, z czego do Polski zostało skierowane 33.650 ton, zamian za wolne dewizy. Należy zaznaczyć, że delegacja gospodarcza rządu rumuńskiego przedłużyła termin wypłaty premii przy przewozie pszenicy na dalszy okres do dnia 10 grudnia r.b. w wysokości 7 tys. lei od 10-tonowego wagonu.

Po tym terminie oraz po zbadaniu kształtowania się cen na pszenicę, rząd rumuński zdecydował o ewentualnym podtrzymaniu premii wywozowej. Premia przy wywozie mąki pszennej została ustalona na 9.330 lei i od 10-tonowego wagonu. Premie powyższe będą wypłacane za wszystkie wywozy, dokonane po dzień 2 września r.b.

POLSKA BĘDZIE EKSPORTOWAĆ LISY SREBRZYSTE

Wielkopolska Izba Rolnicza zwróciła ostatnio uwagę na rozwijającą się coraz bardziej hodowlę zwierząt futerkowych w Polsce oraz wysunęła postulat, aby przy rokowańach handlowych dążyć do uruchomienia kontyngentów wywozowych na skóry lisów srebrnych. Początkowo preliminuje się eksport tego artykułu w wysokości kilku tysięcy złotych.

ROZWIĄZANIE KOMITETU KONWERSYJNEGO

Wobec zakończenia akcji zawierania układów konwersyjnych, obejmujących zobowiązania rolnicze w zakresie kredytu krótkoterminowego, p. Minister Skarbu rozwiązał komitet konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym.

W okresie swej 4-letniej działalności, komitet konwersyjny rozpatrzył blisko 420.000 układów konwersyjnych na łączną sumę ok. 500 milj. zł., z czego zatwierdzonych zostało 413.604 układów, obejmujących ok. 450. milj. zł. wierzytelności rolniczych.

**ŻĄDAJCIE**  
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków  
**PROW. A. PAKA**  
ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

H. O. STEHLE.

6)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewńskiego

— Dobrze! Dziękuję panu.— Pułkownik polecił ulokować w kabinach bagaże, poczem udał się do przedziału marchesy, która zabawiała się grą w remi z Zofją.

Obiad zjadła Zofja znów w towarzystwie doktora Olszy, do którego poczuła żywą sympatię. Było widoczne, że jest bardzo zadowolona, śmiała się, rozmawiała wesoło, podczas gdy młody uczonej częstował ją winem i starał się o podtrzymanie miłego nastroju. Nagle ni z tego, ni z owego do stolika podszedł jakiś jegomość w jasno popielatym ubraniu i zapytał:

— Czy to miejsce wolne? Państwo pozwolą? — jakkolwiek doktor Olsza zrobił natychmiast chłodny i odpychający wyraz twarzy, nieproszonej jegomości nie zwrócił na to żadnej uwagi, lecz przysiadł się do nich i wszczął od razu rozmowę.

— Nazywam się Stanley, William Stanley — przedstawił się głośno, zdradzając swym wybitnym akcentem pochodzenie amerykańskie, co znakomicie pasowało do całej postaci.

Doktor Olsza mruknął coś niewyraźnie, a Zofja kiwnęła w milczeniu głową.

— Pewnie mnie państwo nie znacie? — zapytał Amerykanin, a nie otrzymawszy odpowiedzi, mówił niezrażony dalej: — Jednakże sławieście prawdopodobnie o „New World Times“? Oczwiescie! Otóż, łaskawi państwo, dziennik ten jest moją własnością, nie licząc tuzina innych pism. Jestem wydawcą.

— Ach, jakież to interesujące! — zawołała mimowoli Zofja, a doktor Olsza nie mógł dłużej udawać, że nie zwraca uwagi na powszechnie znanego wydawcę poczynionych pism, uważa-

nego w ojczyźnie za „króla“ gazetowego. Mister Stanley wyglądał rzeczywiście bardzo po amerykańsku: wysoki, ubrany niedbale w garnitur flanelowy, miękka kolorową koszulę i odpowiednie kolnierzyk, twarz rumiana i gładko wygolona, chytne, wyblakłe oczy i siwujące na skroniach włosy. Widocznie humor mu dopisywał, gdyż zmrużył oczy i powiedział:

— Tyle, co się mnie tyczy, co zaś do was obojga, to chyba się nie omyle, jeżeli będę was uważał za zakochaną parę? Powiedzenie to wywołało żywy rumieniec na policzkach doktora Olszy, ale zmusiło go jednocześnie do przedstawienia się wesołemu jankesowi, poczem przedstawił go Zofji.

— Docent historii sztuki — dodał wymieniając swe nazwisko.

— Bardzo mi przyjemnie — odparł Amerykanin. — Zresztą między nami powiedziaławszy, bez sztuki można się doskonale obejść.

— Zofja wybuchnęła śmiechem i zachłysnęła się winem. Natomiast na twarzy doktora Olszy odbiło się szczere oburzenie. Oświadczył też chłodno:

— Ma pan dość oryginalne poglądy. Dziwnie brzmi one w ustach dziennikarza!

— Właśnie, jako dziennikarz, znam gusty publiczności: publiczność nie uznaje sztuki.

— A co, mianowicie, cieszy się jej względami?

— Interesujące nowiny, opisy ciekawych przestępstw, sensacje i wogóle wszelkie tego rodzaju historie. A przedewszystkiem: miłość, całe wagony miłości. Wobec czego piję za zdrowie łaskawych państwa.

— Czy pan jedzie do Budapesztu? — zainteresowała się Zofja.

— Tak. Odbywam podróż inspekcyjną po moich przedstawicielstwach w Europie. Uważam, iż należy sprawdzić od czasu do czasu, czy tempo pracy nie słabnie. A Budapeszt leży szczególnie na sercu, jestem bowiem także właścicielem „Nowej Kroniki Peszteńskiej“. Co to ja chciałem powiedzieć?...

Czy nie wiecie państwo, kto jest ta pani, co tam siedzi? — Wskaż na marchesę, która siedziała z pułkownikiem i wyglądała bardzo uroczyście: długa czarna sukienka ałasowa z głębokim wycięciem na plecach, od których odbijał się wspaniały heban jej włosów, na szyi kolja brylantowa, w uszach olbrzymie perły. Całość była imponująca.

Zofja udzieliła wyjaśnień, a Amerykanin powiedział: — U nas w ten sposób ubierają się wesołe córki Koryntu. Zofja i doktor przerazili się tą uwagą, której zresztą sam Amerykanin nie traktował pewnie poważnie, bo wpatrywał się w piękną Włoszkę z nieukrywanym zaciekawieniem i nie odrywał od niej oczu.

— A skąd ją pani zna, miss Barska? — zapytał. — Jestem jej damą do towarzystwa.

Odpowiedź ta nie wywarła na Amerykaninie żadnego wrażenia. Pytał dalej: — Musi być bardzo bogata?

— Tak, ma wielki majątek. — A kto jest ten pan, co z nią siedzi?

— Pułkownik Alessandro Rosso, jej dawny znajomy. — Aha... Właściwie to ja nie wiedziałem, że jedząc obiad w wagonie restauracyjnym, należy być ubranym w strój wieczorowy. U nas niema tego zwyczaju, chociaż naogół zwraca się na te rzeczy dużo uwagi. — Przeskoczył teraz na inny temat i opowiadał o swych wrazeniach z wycieczki do Wenecji, ale nie zdołał wzbudzić tem zaciekawienia Zofji, która znalazła inny przedmiot dla swych zainteresowań. Mimowoli zwracała oczu w stronę stolika, tuż obok marchesy, ściśle mówiąc w stronę siedzącego przy nim pana, który spożywał obiad w towarzystwie jakiegoś Japończyka. Był to czarno ubrany mężczyzna o wybitnie egzotykiem wyglądzie: cera oliwkowa, wąskie, o cienkich wargach usta, wysokie, odchylone w tył czoło i bardzo ciemne włosy. Wiek jego trudno było określić. Szczególne wrażenie wywierały jego oczy, przenikliwe, zimne, nieublagane, czarne jak węgiel.

